Wydanie D E

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. NIEDZIELA, 11 LISTOPADA 1934 NR. 311

Płonący statek na morzu

Serja katastrof i nieszczęśliwych wypadków w świecie

Tokio, 10. 1. PAT.
Japoński statek handlowy „Ranan Maru", znajdujący się w pobliżu wyspy Sado począł wysyłać sygnały, wzywające pomocy. Statek na skutek uderzenia pioruna w czasie szalejącej burzy stanął w płomieniach. Załoga w liczbie 42 ludzi opuściła pokład statku, starając się ratować na łodziach. Wysłane statni ratownicze z Tokio nie natrafiły do tej pory na łodzie z załogą „Ranan Maru". **Jest obawa, iż załoga nie zdołała się uratować i znalazła śmierć w morzu.**

Nowy Jork, 10. 11. Tel. wł.
Na pokładzie amerykańskiego okrętu cysterny „Calico", który znajduje się na wodach meksykańskich, nastąpiła eksplozja. Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, a 18 doznało ciężkich obrażeń.

New Portnews (Virginia), 10. 11. PAT.
Olbrzymi pożar zniszczył wielki elewator zbożowy. Straty są bardzo poważne. Wiele ludzi znalazło śmierć w płomieniach, 2 jest ciężko rannych. **Szkody wynoszą 2 miljony dolarów.**

Rzym, 10. 11. Tel. wł.
Od kilku dni w okolicach Rzymu padają ulewne deszcze. Miasteczko Frosinine na linji kolejowej Rzym — Neapol zostało odcięte od świata. W pobliżu Cisterna tama została zerwana. **W Formia wykolei się pociąg towarowy wskutek podmycia toru.**

Paryż, 10. 11. Tel. wł.
Podczas robót reparacyjnych w pałacu papieskim w Avignon runął dach jednej z wież. **Jeden robotnik został zabity, a dwuch odniosło ciężkie rany.**

Inowrocław, 10. 11. PAT.
W Państwowej Żupie Solnej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek . Przy warzeniu solanki zajęty był 60-letni Michał Szynkowski, zatrudniony w Żupie od kilkudziesięciu lat. **Przy wydobywaniu brył soli z tak zw. patelni Szynkowski, stojąc na pokrywie, pośliznął się i wpadł do wrzątku solnego.** Ciężko oparzonego wydobyli koledzy. Lekarz stwierdził oparzenie drugiego i trzeciego stopnia. W stanie beznadziejnym przewieziono nieszczęśliwego do szpitala.

Nowa „stawiskjada" we Francji

Przed kompromitacją wysokich osobistości

Paryż, 10. 11. Tel. wł.
Opinja publiczna wzburzona jest ujawnieniem skandalu finansowego, w którym poszkodowani są głównie ci wszyscy, którzy korzystali ze świadczeń skarbu państwa z tytułu strat, poniesionych w czasie wojny. — **Straty poszkodowanych wynosić mają około 200 miljonów franków.** Oszustwa dopuściła się „Societe Speciale Financiere" posiadająca liczne oddziały na prowincji. Z polecenia ministerstwa skarbu prokurator zarządził zbadanie ksiąg firmy, podejrzanej o fałszowanie bilansu i sprzeniewierzenia. W centrali instytucji przeprowadzono ścisłą rewizję. Na czele towarzystwa stoją dwaj bracia Karol i Józef Levy i Leon Schilling. **Jako członek rady nadzorczej figuruje wiceadmirał Dumesnil.** W początkach swej działalności „Societe Speciale Financiere" prowadziła interesy spekulacyjne akcjami cukrowemi. Następnie przerzuciła się na finansowanie szeregu przedsiębiorstw. W pewnym momencie spółka stanęła przed bankructwem, z którego zdołała się wyratować podejrzanemi machinacjami finansowemi. W ostatnim czasie swej działalności spółka zajmowała się finansowaniem towarzystw filmowych, kupnem i sprzedażą różnego rodzaju objektów i finansowaniem odszkodowań wojennych. Przeciwko spółce wpłynęły dotychczas trzy skargi o sprzeniewierzenie.

„Liberte", omawiając tę nową „stawiskjadę" stwierdza, że **w afery spółki zamieszanych jest kilka wybitnych osobistości partji radykalnej i, że jeden z byłych ministrów brał udział w oszukańczych interesach spółki.** Minister ten ma rzekomo należeć do kół lewicowych. Prasa francuska, omawiając tę aferę w ostry sposób piętnuje fakt ujawnionej współpracy ministerstwa finansów z „Societe Speciale Financiere".

Prom kolejowy

Bukareszt, 10. 11. Pat.
Dzienniki rumuńskie zapewniają, że sprawa budowy promu kolejowego między portami dunajowemi Giurgiu i Ruszczuk, łączącemi brzeg rumuński z bułgarskim została ostatecznie zdecydowana podczas wizyty min. Titulescu w Sofji i przekazana komisji technicznej, która przystąpi niezwłocznie do pracy, tak, że z wiosną roku przyszłego prom ten, mający ogromne znaczenie komunikacyjne nietylko dla krajów bałkańskich, lecz również jako najbliższe połączenie Polski z morzem Egiejskiem, zostanie oddany do użytku.

Ponura statystyka brudu

Nędza wśród dziatwy stolicy

Warszawa, 10. 11. Tel wł.
W 1933—34 r. każda higjenistka szkolna, biorąca udział w akcji, prowadzonej przez sekcję higjeny szkolnej wydziału opieki społecznej i zdrowia zarządu miejskiego, opiekowała się przeciętnie 2.200 dziećmi, **65 higjenistek-pielęgniarek skontrolowało w tym okresie czystość sal szkolnych 19.244 razy,** dokonało 5.561 wywiadów domowych, skierowało 35.968 dzieci do ambulatorjów, wygłosiło 6.710 pogadanek dla dzieci i odbyło 21.347 konferencyj z rodzicami. W tymże okresie skierowano 25.554 dzieci do miejskich zakładów sanitarnych dla dezynfekcji włosów i odzieży (zawszenie), wydano 222.208 natrysków zbiorowych i 7.500 natrysków indywidualnych.

Ta ponura statystyka brudu świadczy wymowniej, niż jakiekolwiek inne fakty, o strasznej nędzy, panującej w stolicy Polski.

Tysiące zawszonych dzieci ze szkół powszechnych — to przedewszystkiem oznaka, że rodzice tych dzieci nie mają pieniędzy na mydło.

Walka gangsterów w Nowym Jorku

Nowy Jork, 10. 11. Tel. wł.
We wschodniej części miasta dwie bandy gangsterów stoczyły z sobą zaciętą walkę, w czasie której dwie osoby zostały zabite, a jedna ciężko ranna. **Obie bandy były poróżnione ze sobą od przeszło 20 lat.**

Niepokój w Egipcie

Londyn, 10. 11. Tel. wł.
Z Kairu donoszą: Przesilenie gabinetowe przybrało niezwykle ostry charakter. Król Fuad odrzucił warunki desygnowanego premjera Tewfik Nessim Paszy, który domaga się w pierwszym rzędzie rozwiązania parlamentu i odbycia nowych wyborów. Król i jego otoczenie obawiają się wyborów, które mogą przynieść zwycięstwo stronnictwa nacjonalistycznego Wafd, i pociągnąć za sobą zniesienie obecnej konstytucji. Nastrój w kraju jest niezwykle podniecony.

Opozycja religijna w Niemczech

Berlin, 10. 11. Tel. wł.
Opozycja kościelna w Niemczech przybiera na sile. Ostatnio przeszedł do szeregów kościoła wyznanionego wraz z 850 pastorami **na ogólną liczbę 900 biskup śląski Zenker.**

Na śladach Marji Wondraczek

Sensacyjne wiadomości z Berlina

Białogród, 10. 11. PAT.
Korespondent „Polityka" donosi z Berlina, że w toku śledztwa, które prowadzi tam z ramienia Jugosławji wyższy urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych, dr. Magorowicz, **natrafiono na ślad jeszcze jednego uczestnika zamachu marsylskiego, a mianowicie Marji Wondraczek, która przywiozła do Francji i dostarczyła zamachowcom broni i amunicji,** potrzebnej do wykonania zamachu. Dalsze śledztwo w toku.

Belgrad, 10. 11. Tel. wł.
Władze bułgarskie zakomunikowały władzom jugosłowiańskim, że sprawca zamachu marsylskiego, znany pod nazwiskiem Vladimira Georgjewa Czarnoziemskiego, w rzeczywistości nazywa się Weliczko - Dymitrow - Kerin. Nazwisko Georgjew Czarnoziemski było jedynie pseudonimem, przybranym przez Weliczko-Dymitrowa przy wstąpieniu do macedońskiej organizacji rewolucyjnej. **Zamachowiec urodził się w bułgarskiej wiosce Kamenica w okręgu Pesztew w dniu 19 października 1897 r.** Ojciec jego nie żyje. Zamachowiec posiada matkę, brata i dwie siostry.



Zakład dla głuchoniemych w Lublińcu, którego otwarcie i poświęcenie odbędzie się w dniu dzisiejszym. Ag. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.

Zawalone biedaszyby pod Sosnowcem

Zmasakrowane zwłoki robotnika w podziemiach

Teren Radochy pod Sosnowcem, pokryty jest bieda-szybami, w których bezrobotni kopią węgiel, przeważnie nocami, ponieważ w dzień ścigani są przez władze.

62-letni Jan Nawarski, 29-letni Stnisław Kocot i Zygmunt Jęczmyk, wszyscy z Sosnowca wybrali się pewnej nocy, celem ukopania węgla. Wykopali duży dół i napotkawszy na pokład węgla, założyli nabój dynamitowy.

Skutki wybuchu były straszne, bo w promieniu około 100 metrów skutkiem wstrząsu zawaliły się wszystkie szybiki. Było kilkunastu rannych, a w tem jeden trup.

Pracujący obok Mieczysław Kijak, zasypany został gradem kamieni i poniósł śmierć. Zwłoki nieszczęśliwego przedstawiały straszny widok.

Pod zarzutem spowodowania śmierci Kijaka wszyscy trzej stanęli przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał Nawarskiego na 2 lata więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat, ze względu na wiek. Pozostałych uniewinniono.

Niedziela 11 Listopada 1934	Dziś: Marcina, Felicji Jutro: 5 Braci Polaków Wschód słońca: g. 7 m. 13 Zachód: g. 16 m. 14 Długość dnia: g. 9 m. 01

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

NIEDZIELA: g. 12.30 „Akademja";
g. 15.30 „Akademja żołnierska";
g. 19.45 „Sułkowski" (uroczyste przedstawienie).

WTOREK: g. 19 „Życie jest skomplikowane" (dla bezrobotnych).

ŚRODA: g. 16 „Halka" (dla szkół).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

CHORZÓW: piątek: g. 20 „Życie jest skomplikowane".

RYBNIK: poniedziałek: g. 20 „Życie jest skomplikowane".

BIELSZOWICE: środa: g. 20 „Życie jest skomplikowane".

BIELSKO: poniedziałek: g. 20 „Ucieczka".

△ REPERTUAR TEATRU DOMU LUDOWEGO W CHORZOWIE.

NIDZIELA: g. 18 „Akademja żołnierska".
g. 20 opera narodowa „Halka" z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK: g. 17 „Halka", przedst. popularne i dla szkół.

PIATEK: g. 19.30 „Życie jest skomplikowane".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Gra zmysłów" i „Kanalja" Casino: „Marzenia miłosne". Colosseum: „Świat należy do Ciebie". Palace: „Zuzanna Lenox". Rialto: „Scampolo". Union: „Śmierć odpoczywa". Dębina: „Książę Arkadji" i „Brzdąc".

CHORZÓW. Apollo: „W wiedeńskiej kawiarence" i „Wielki gracz". Colosseum: „Melodje cygańskie" i „Miki kocim tatą".

RYBNIK. Apollo: „Casanowa". Palace: „Ostatni występ". Helios: „Wróg kobiet" i „Wesoła wdówka".

WODZISŁAW. Kino Słońce: „Syn Dżungli". Dyrekcja kina udziela 30 procentowej zniżki prenumeratorom naszego pisma, zamieszkałym poza Wodzisławiem.

KOPALNIA EMA. Helios: „Mumja".

SZARLEJ. Apollo: „Wyrok życia".

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: „Maskarada" oraz „Trzy małe świnki".

Kino „Casino" w Katowicach. W sobotę, 17 bm o godz. 12-tej bezpłatne przedstawienie dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy". Bilety nabyć można za okazaniem karty abonamentowej w Oddziale „Polonji", Katowice, ul. Marjacka 5.

RADJO.

PONIEDZIAŁEK, 12 LISTOPADA 1934 R.

Katowice. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Płyty 16.45 „Co zależy od praworęczności i leworęczności" — wygł. prof. dr. Kazimierz Simm. 17.25 „Ogrodnik śląski" — wygł. Władysław Włosik. 18.00 „Śląsk a Polska w dobie rozkwitu" — dr. Władysław Dzięgiel 19.25 Kronika harcerska. 19.50 Wiadomości sportowe.

Pozatem transmisje.

— **DYŻUR LEKARSKI W KATOWICACH** pełni dziś w niedzielę z ramienia Kasy Chorych dr. Tomiak, ul. Gliwicka 9 i dr. Szmeja, ul. Piłsudskiego 15.

— **Z ZEBRANIA ZAŁOGI HUTY „LAURA".** 8 b. m. odbyły się dwa zebrania załogowe huty „Laura" w sali p. Wietrzyka, przy ul. Sobieskiego w Siemianowicach. Przewodniczył p. Kaczmarek, który złożył obszerne sprawozdanie z dostawy ziemniaków dla załogi przez Radę Zakładową. Następnie podał do wiadomości, że dyrekcja huty nosi się z zamiarem obniżenia płac akordowych dla załogi oddziału cynkowni. Oddział ten posiada na dłuższy czas zamówienia i czynny jest przez wszystkie dniówki w miesiącu. Załoga uchwaliła energiczny protest przeciw obniżce płac akordowych. Dotychczasowe zarobki akordowe, mają być jednak wstrzymane do czasu ukończenia pertraktacyj między Radą Zakładową i dyrekcją huty. (mk)

— **DYŻUR APTEK W SIEMIANOWICACH.** W niedzielę, 11 bm. otwarta jest apteka miejska. Dyżur nocny w bież. tygodniu pełni apteka św. Barbary. (mk)

— **KRADZIEŻ BENZYNY.** Dnia 8 bm. wieczorem nieznani sprawcy skradli z przed garażu w Dworze w Michałkowicach — na szkodę Zakładów Hohenlohe — 2 beczki benzyny, zawierające ogółem 400 litrów, wartości 350 zł. Na skradzionych beczkach umieszczony był napis „Limanowo Nr. 2805 i 2820". Według odnalezionych śladów stwierdzono, że beczki załadowano na furmankę, która odjechała w kierunku Siemianowic.

— **KRADZIEŻ.** W nocy na 9 bm. nieznani dotychczas sprawcy weszli przy pomocy podrobionych kluczy do składnicy żelaza Nalepy Wilhelma w M. Dąbrówce, przy ul. Hallera 12 i skradli 2 manometry do gazu, wartości 440 zł. Ostrzega się przed ew. nabyciem skradzionych manometrów.

Uroczystości 11 listopada

w Katowicach

W dniu 10 bm. w przeddzień obchodzonego od pewnego czasu w Polsce święta 11 listopada, odbył się w Katowicach uroczysty capstrzyk, który w wieczornych godzinach przeciągnął ulicami głównemi Katowic przez miasto z orkiestrami wojskową, policyjną i kolejową na czele.

Dziś o godz. 8,30 rano odbędzie się poświęcenie Domu Sportowego przy ul. Kilińskiego, o godz. 9,40 uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym. Po nabożeństwie odbędzie się przegląd wojska oraz związków P. W. Defilada odbędzie się przed Teatrem. Po defiladzie o godzinie 12,30 nastąpi uroczyste poświęcenie Domu Oświatowego przy ulicy Francuskiej.

W dniu 10 bm. odbyło się w kościele św. Jadwigi w Chorzowie nabożeństwo żałobne za poległych w walkach o Niepodległość Ojczyzny. Nabożeństwo odprawił ks. radca Gajda. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz miejskich oraz publiczność.

Szukajcie bezrobotnego Froncka

Dziś bezrobotny Froncek bawi w Jaworznie. Kto go zdemaskuje otrzyma nagrodę 10 zł. Uprawnionym do zdemaskowania jest każdy czytelnik „Siedmiu Groszy", zamieszkały na terenie pow. Chrzanowskiego, który wylegitymuje się kartą abonamentową, albo też przedłoży przynajmniej dwa egzemplarze „Siedmiu Groszy". Nagrodę wypłaci bezrobotny Froncek na miejscu.

W tym samym dniu bezrobotny Froncek wybiera się na zabawę K. S. M. w Łaziskach Górnych, gdzie w sali zabawowej ukryje on swoje wizytówki, za których odszukanie zarząd K. S. M wypłaci po złotówce za każdą.

Wreszcie bezrobotny Froncek pragnie być również na zabawie Związku Rezerwistów w Urbanowicach, która rozpocznie się dziś o godz. 18-ej w sali p. Brajerowej. I tutaj czytelnicy „Siedmiu Groszy" będą mieli sposobność zdobycia nagrody przez odszukanie wizytówek Froncka.

Dalsze zaproszenia dla bezrobotnego Froncka nadesłali: Tow. Polek w Rudzie Śl. na 17. XI. godz. 18. K. S. M. Janów na 18. XI., P. Z. P. Hajduki na 1 XII., Tow. Śpiewu „Wanda" w Szarleju na 18. XI.

Wybory do Rady Zakładowej

w Śląskich Tramwajach

Dnia 5 listopada br. odbyły się wybory do Rad Urzędniczej i Robotniczej w Śląskich Tramwajach. Do wyborów zgłosiły swe listy dwie organizacje, Pol. Zw. Zaw. Prac. Tramwajowych i Z. Z. Z. Lista Pol. Zw. Zaw. Prac. Tramw. do rady robotniczej otrzymała 431 głosów i 7 mandatów, do rady urzędniczej 52 gł. i 4 mandaty, Z. Z. Z. otrzymał zaledwie do rady robotniczej 162 gł. i 2 mandaty, do rady urzędniczej 25 gł. i 1 mandat.

Sprzeniewierzenie w hurtowni tytuniowej

w Mikołowie

Ostatnio w Mikołowie ujawniono wielkie sprzeniewierzenie, dokonane na szkodę miejscowej hurtowni tytuniowej, prowadzonej przez Związek Powstańców Śląskich.

Od dłuższego czasu zauważono w kasie hurtowni większe braki, wobec czego przeprowadzono baczne obserwacje. Silne podejrzenie padło odrazu na zatrudnionego w hurtowni niejakiego K., który prowadził w ostatnim czasie bardzo rozrzutny tryb życia. W wyniku tych obserwacyj zdołano przytrzymać K. na gorącym uczynku kradzieży pieniędzy.

W czasie przeprowadzonej u niego rewizji osobistej, znaleziono większą gotówkę. Niesumiennego pracownika wydalono oczywiście natychmiast z pracy. Do tej pory stwierdzono brak sumy 2000 zł.

Ujawnienie tej sprawy wywołało bardzo wielkie wrażenie.

— **SREBRNE GODY MAŁŻEŃSKIE** obchodzili w ub. tygodniu małżonkowie Antoni i Anna Masnowie z Chorzowa II, ul. Pudlerska 36. Do licznych życzeń przyłącza się również redakcja pisma naszego.

— **EGZOTYCZNY GOŚĆ.** W Chorzowie bawił rektor akademji górniczej w Tokio, prof. Sano. Gość zwiedził m. in. szyb „Prezydent Mościcki". Uczony wyrażał się z wielkiem uznaniem o nowoczesnem urządzeniu kopalni.

— **UMYSŁOWO CHORY NA KOP. ANDALUZJA.** Niejaki Franciszek Kozioł, umysłowo-chory, zam. w Strzyżowicach, gmina Bobrowniki, pow. Będzin, wtargnął do portjerni kop. Andaluzji w Kamieniu, gdzie wszczął awanturę, wybijając kilka szyb. Zawiadomiona natychmiast policja, zajęła się umysłowo-chorym biedatkiem, odstawiając go do Strzyżowic. (Zo)

— **OTWARCIE CZYTELNI LUDOWEJ W W. PIEKARACH.** Przez cały sezon letni czytelnia ludowa była w W. Piekarach zamknięta. Obecnie jednak ją otwarto. Z nadejściem więc okresu zimowego obywatele W. Piekar, a szczególnie bezrobotni z tej miejscowości chętnie i licznie odwiedzają czytelnię, jako, że znajdują się tam niemal wszystkie dzienniki, przyczem bezrobtni ko[rz]ystać mogą z bezpłatnej bibljoteki. Lokal czytelni mieści się w gmachu starej szkoły. Został on ładnie odnowiony staraniem zarządu czytelni, na czele której stoi nauczyciel p. Frączek. (Zo)

— **AUTO W ROWIE.** Na szosie w Wiśle Wielkiej, w pow. Pszczyńskim, wydarzył się wypadek, który jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął za sobą poważniejszych skutków. Szosą przejeżdżało auto osobowe Śl. 7728, które wskutek nadmiernej szybkości na zakręcie zarzuciło i wpadło do przydrożnego rowu. Wypadków w ludziach na szczęście nie było.

— **ZDERZENIE ROWERZYSTY Z SAMOCHODEM.** W ub. piątek około godz. 21-ej został w Niedobczycach przy ul. Wodzisławskiej najechany przez samochód półciężarowy Michlera z Wodzisławia jadący rowerem bez oświetlenia Alfons Majnusz, który odniósł poważne okaleczeina na całem ciele. Szofer samochodu Zygfryd Pardzik, odstawił rannego do szpitala św. Juljusza w Rybniku. (r)

— **NIEDŁUGO CIESZYLI SIĘ WOLNOŚCIĄ.** Dzięki energicznemu śledztwu policyjnemu, ujęto sprawców włamania, dokonanego w dniu 30 ub. m. do biura kamieniołomów w lesie Bełkowskim, a mianowicie 21 letniego Pawła Kocjana, 20 letniego Alfonsa Olesia i 19 letniego Alfreda Buglę. (r)

— **DYŻUR LEKARSKI I APTEKARSKI W TARN. GÓRACH.** W niedzielę, 11 bm. pełni dyżur apteka „Pod Eskulapem". Nocny dyżur apteczny pełni do 17 bm. apteka „Pod Białym Aniołem". Dyżur lekarski do poniedziałku rana pełni dr. Jarzyński. (pi)

— **BRUTALNE POBICIE MATKI STARUSZKI.** Na niejakiego M. W. oraz jego żonę sporządzono doniesienie do prokuratury, ponieważ na tle sporu majątkowego pobili ciężko matkę staruszkę, 70-letnią Ewę W. z Kamienicy, w pow. Lublinieckim. (pg)

— **KRADZIEŻ NA PLEBANJI.** W Boronowie na plebanję włamali się nieznani sprawcy, którzy skradli na szkodę służącej 80 zł. Na miejscu kradzieży znaleziono zaświadczenie w języku niemieckim na nazwisko Ryszarda Badulli z Chorzowa. W toku dochodzeń stwierdzono, że w firmie Badulli w Chorzowie zatrudnieni są m. in. również robotnicy z Boronowa. Dalsze dochodzenia w tej sprawie są w toku. (pg)

— **DYŻUR APTEK W LUBLIŃCU.** W niedzielę 11 b. m. pełni dyżur „Nowa Apteka" na Rynku. Nocny dyżur w czasie od 10 do 16 b. m. włącznie, pełni apteka pod „Orłem", przy ul. Lompy. (pg)

Obchód święta policyjnego

W dniu 10 bm. dorocznym zwyczajem policja śląska uroczyście obchodziła swe święto policyjne. O godz. 9,30 rano odbyła się w kościele garnizonowym w Katowicach uroczysta msza św. za poległych w obronie ojczyzny i bezpieczeństwa publicznego policjantów. Mszę św. odprawił ks. mjr. Bombas, który wygłosił również okolicznościowe kazanie, wspominając o obowiązkach, spoczywających na policji oraz o jej zasługach w obronie porządku i bezpieczeństwa publicznego. Podczas mszy św. przygrywała orkiestra policyjna.

Po nabożeństwie odbyła się przed gmachem Dyrekcji Policji przy ul. Kilińskiego defilada, którą w obecności gen. dr. Zająca oraz całego policyjnego korpusu oficerskiego jak i też przedstawicieli Straży Granicznej odebrali naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego p. Ryczkowski i Główny Komendant Policji insp. Żółtaszek. Po defiladzie odbył się na placu koszarowym Komendy Rezerwy Policji uroczysty apel poległych za Ojczyznę i w służbie policjantów, przyczem Główny Komendant policji p. Żółtaszek złożył u stóp pomnika ku czci poległych policjantów wspaniały wieniec.

Ukaranie oszczercy

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie toczyła się w sobotę rozprawa przeciw stróżowi Janowi Oczylokowi, zam. w Chorzowie, dz. IV, któremu akt oskarżenia zarzucał fałszywe obwinienie urzędników. Oskarżony doniósł kilkakrotnie do władz, że pewni urzędnicy z dawniejszej gminy Nowe Hajduki dopuszczać się mieli różnych malwersacyj, oraz kradzieży. W sprawie tej policja przeprowadziła odpowiednie dochodzenia, które nie potwierdziły zarzutów Oczyloka. Wobec takiego obrotu sprawy, autora tych wiadomości postawiono w stan oskarżenia. Na rozprawę doprowadzono oskarżonego z więzienia śledczego.

Przesłuchani świadkowie, pozwani przez osk. Oczyloka, nie mogli jednak nic zeznać na jego obronę. Wobec tego sąd wymierzył oskarżonemu karę 14 miesięcy więzienia. Zasądzony karany był już kilkakrotnie za podobne sprawki.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Niedziela, 11 bm. o godz. 20 m. 15 — premjera ku czci święta „11-go Listopada" p. t. „Idą Czasy" komedja w 4-ch odsłonach, miejscowego autora p. H. Brz[ozow]skiego.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Markiza Yorisaka". Palace: „Don Juan". Momus: „Niewidzialny człowiek".

BĘDZIN. Apollo: „Miasto Widm". Nowości: „Dama z Moulin Rouge". Światowid: „Przedmieście".

CZELADŹ. Czary: „Źle kochana" i „Fatalna podróżnica".

— **ROBOTNICY** zamkniętej kop. „Karol" w Zagórzu, zatrudnieni zostali na kopalni „Jakób".

— **SPÓR** o obniżkę zarobków u Deichsla, przeniósł się na teren stolicy, gdzie toczą się pertraktacje.

— **W SOSNOWCU** zanotowano w ub. tygodniu 42 wypadki zachorowań na odrę.

— **W S. O. W SOSNOWCU** skazano na rok więzienia za gwałt, 17-letniego Stanisła[wa] P. z Ujejsca.

— **W CZELADZI** skład nowego zarządu O. M. P. jest następujący: prezes — E. Termiński, St. Płaczek, K. Termiński, T. Czech, Jan Haber kier. oddziału. Zapisy na członków przyjmuje prezes przy ul. Wąskiej 15, w czwartek od godz. 18-tej.

— **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE.** W związku ze świętem policji odbyło się wczoraj w kościele parafjalnym w Będzinie uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze funkcj. policji poległych i zmarłych w obronie porządku i bezpieczeństwa współobywateli. Na nabożeństwie obecni byli reprezentanci władz i samorządów, korpus oficerów policji powiatu Będzińskiego itd., oraz liczna publiczność. Nabożeństwo odprawił ks. prob. Peche.

— **ZARZĄD M. CZELADZI.** Wśród radnych BB. w Czeladzi, którzy stanowią większość, mimo braku zatwierdzenia wyborów toczą się narady, celem wybrania zarządu miasta. Radni rozbili się na dwie grupy, z których jedna forsuje kandydaturę p. J. Sadowskiego na burmistrza, gdy natomiast grupa druga wysuwa kandydaturę p. Brudnickiego. Na onegdajszem posiedzeniu, wybrano już nie tylko zarząd miasta, lecz nawet poszczególne komisje i delegatów do sejmiku.

— **WYBORY W ZAWIERCIU.** Do głównej komisji wyborczej w Zawierciu złożono 6 list przy wyborach uzupełniających do rady miejskiej, a mianowicie listę BBWR, PPS., Stronnictwa Narodowego i 3 listy żydowskie.

Kronika Olkuska

— **DOŻYWIANIE DZIATWY.** Powiatowy komitet pomocy bezrobotnym w Olkuszu przystępuje z dn. 1 grudnia br. do akcji dożywiania dziatwy dzieci bezrobotnych na terenie powiatu. Akcja obliczona jest na okres zimowy, t. j. do 30 kwietnia 1935 r.

— **CZEKALI NA WYPŁATĘ 15 MIESIĘCY.** Zarząd masy upadłości fabryki papieru w Wierbce pod Pilicą, nie wypłacił swoim robotnikom, zajętym przy dozorowaniu fabryki, poborów od 15 miesięcy, wskutek czego robotnicy ci „zastrajkowali". Obecnie po zapłaceniu części zaległości, robotnicy powrócili do swych zajęć.

Do ludzi strzelał jak do zajęcy

Zamieszkały w **Krzyszkowicach**, pow. Rybnik, restaurator Leon **Weissman**, posiadając zwykłą wiatrówkę, wyczyniał z nią nieprawdopodobne wprost popisy, strzelając do ludzi, niby do zajęcy. W dniu 21 grudnia ub. roku postrzelił W. ołowianą kulką z wiatrówki w rękę niejakiego Józefa **Stencla**. Skutki lekkomyślnego strzału były fatalne, gdyż wskutek postrzału wywiązało się w 24 godzinach **zakażenie krwi**, które zagrażało przez pewien czas nawet życiu Stencla.

Powyższą sprawą zajmował się w ub. piątek Wydział Zam. Sądu Okr. w **Rybniku**. Zasiadający na ławie oskrażonych Weissman zeznał, że strzelał „w żartach", nie przypuszczając, iż może spowodować nieszczęście. Poszkodowany Stencel zeznał, że w czasie ładowania siana strzelił do niego oskarżony bez powodu z wiatrówki. Wskutek zakażenia krwi musiał świadek 28 dni przeleżeć w szpitalu, co go kosztowało 650 zł. Zawezwany na rozprawę jako rzecznik, lekarz dr. Lytkowski z Żorów, zeznał, że w dniu 23 grudnia przywieziono Stencla w bardzo ciężkim stanie do szpitala. Wówczas pozatem mało było nadziei utrzymania pacjenta przy życiu, gdyż zakażenie okazało się bardzo groźne. Ostatecznie po intensywnej kuracji opuścił Stencel szpital w dniu 17-go stycznia br. Sąd,. biorąc pod uwagę wszelkie okoliczności łagodzące, jak dotychczasowa niekaralność W. i jego skruchę oraz szczere przyznanie się do winy, skazał Weissmana **na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na 4 lata.** (r)

Truciciele ludności przed sądem

Z sali sądowej w Rybniku

50-letnia wdowa, Franciszka **Dudowa**, zamieszkała w **Gorzycach**, pow. Rybnik, trudniła się sprzedażą przemycanego z zagranicy eteru. W czasie rewizji domowej znaleziono coprawda u niej tylko **pół** litra eteru w butelce, owiniętej w szmaty i ukrytej w kartoflach, lecz dochodzenia wykazały **aż nadto** winę Dudowej. która odpowiadała w ub. piątek **przed sądem w Rybniku** za prowadzenie zakazanego procederu.

Jeden z głównych świadków oskarżenia zeznał, że pił u Dudowej, a nawet kilkakrotnie kupował eter. Inni natomiast świadkowie nic pewnego powiedzieć nie mogli, lecz twierdzili również, że we wsi dość głośno mówiono o uprawianiu handlu eterem przez oskarżoną. Sąd po zapoznaniu się z wszelkiemi szczegółami sprawy **uznał Dudową winną zarzucanego jej przestępstwa** i skazał ją **na 3 miesiące więzienia.**

Krawiec Dominik **Plutowski**, zam. w Mszannie znalazł się również za handel eterem przed sądem. Podczas rewizji oddał on dobrowolnie pół litra eteru w ręce rewidentów. W czasie dalszej rewizji znaleziono dalsze 4 butelki, niestety już próżne, lecz zalatujące zapachem eteru. W czasie przewodu sądowego twierdził oskarżony, że miał od jednego ze swoich klientów otrzymać za uszycie ubrania 4 litry eteru, lecz dany klient obiecanego **płynu mu nie przyniósł.** I w tym wypadku sąd nie znalazł **żadnych** okoliczności łagodzących, gdyż skazał **Plutowskiego na 3 miesiące więzienia.** (r)

„Specialistka"

W Chorzowie przytrzymano niejaką **Gertrudę Nowak,** zam. w Chorzowie, dz. II., która w niezwykły sposób dopuszczała **się kradzieży.** Mianowicie zamieszkała w Chorzowie dz. II. M. Czernikowa wysłała swą 10-letnią córkę do składu po zakupy, wręczając jej 2,60 zł. Po chwili dziecko wróciło, oświadczając, że jakaś niewiasta te pieniądze skradła. Czernikowa chcąc wyjaśnić tę sprawę, wysłała następnego dnia swego 8-letniego syna również do składu, wręczając mu gotówkę. Kiedy chłopak znalazł się na ulicy, jakaś kobieta przystąpiła do niego, zaprowadziła go przemocą do pobliskiej sieni, i tam zamierzała mu pieniądze odebrać. Całą scenę jednak obserwowała Czernikowa i wkrótce złodziejka została przytrzymana i oddana w ręce policji.

Bezczelne włamanie w Mikołowie

W nocy na 3 bm. jakiś osobnik włamał się do zakładu św. Józefa w Mikołowie; został jednak spłoszony.

Tej samej nocy, prawdopodobnie ten sam osobnik, włamał się do szpitala Spółki Brackiej w Mikołowie i przy pomocy odnalezionych kluczy otworzył kasę ogniotrwałą, z której skradł 411 zł. Włamywacz zamknął następnie na klucz kasę i ulotnił się w niewiadomym kierunku.

Właścicielka jaskini rozpusty przed sądem

Sensacyjna rozprawa w Sosnowcu

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu **stanęła 60-letnia Bronisława Kowalska,** zam. w Sosnowcu, przy ul. Pańskiej 26, której akt oskarżenia, zawierający kilka stron pisma maszynowego, zarzuca prowadzenie domu rozpusty, stręczenie do nierządu i czerpanie z tego źródła poważnych zysków materjalnych.

Szczegóły oskarżenia są tak drastyczne, że nie nadają się do powtórzenia w prasie, zawierają przytem szereg konkretnych wypadków.

Niejednokrotnie ofiary nieświadomie były wciągane na drogę hańby, a mając drogę powrotu do uczciwego życia odciętą, brnęły dalej.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zabrał głos prokurator, stawiając sensacyjny wniosek o odroczenie rozprawy i przekazanie sprawy pełnemu kompletowi sędziów, ponieważ oskarżonej **grozi kara 15 lat więzienia.**

Powrót nieletnich uciekinierów

Przed kilku dniami policja sosnowiecka zaalarmowana została tajemniczem zniknięciem **dwuch 12-letnich chłopców Mieczysława Dąbrowskiego i Kaz. Stachańczyka.** Chłopcy poszli, jak zwykle, do szkoły i od tej chwili **wszelki ślad po nich zaginął.**

Za zbiegami rozesłano listy goncze, jednak bez skutku. Wczoraj młodociani uciekinierzy powrócili głodni i obdarci, jednak **nie chcą powiedzieć, gdzie byli i dlaczego uciekali.**

Umysłowo - chory, budzący odrazę,

błąka się po ulicach Czeladzi

W ub. piątek na ulicach Czeladzi ukazał się młody jeszcze **na pół tylko ubrany człowiek,** lat około 35, który wyglądem swym **wzbudził prawdziwą sensację.** Człowiek ten cały prawie oblepiony był ziemią i gliną i to tak dokładnie, **że wolny pozostał jedynie otwór ust.**

Jak się okazało, jest to człowiek **umysłowo-chory**, nazywa się prawdopodobnie Zieliński i pochodzi z Zagórza. Jest to poprostu nie do pomyślenia, ażeby nieszczęśliwemu pozwolono nago chodzić po ulicach i, że nikt dotąd **nie zaopiekował się chorym biedakiem.**

O nadzór sądowy nad kop. „Polska"

Załoga kop. „Polska" w Małej Dąbrówce zwróciła się w dniu 5 bm. listem do Sądu Grodzkiego w Mysłowicach o zaprowadzenie nadzoru sądowego na tej kopalni. Ogólne pretensje robotników do zarządu kopalni wynoszą około 40.000 zł. Robotnicy uważają, że jedynie przez zaprowadzenie nadzoru sądowego na tej kopalni, zdołają wydostać swój ciężko zapracowany grosz.

Zarobki robotnicze w Polsce

Instytucje ubezpieczeń społecznych dokonały obliczeń zarobków robotników i pracowników umysłowych, podlegających ubezpieczeniu emerytalnemu.

Na 1000 ubezpieczonych robotników przekroczyło dolną granicę zarobku w kwocie 150 złotych miesięcznie, 174 robotników. Ponad 400 zł. miesięcznie zarabia 9, ponad 450 — 5, a ponad 500 zł. — 3 robotników na 1000 ubezpieczonych.

Wśród pracowników umysłowych 173 na 1000 ubezpieczonych zarabia ponad 400 zł. miesięcznie, 56 ponad 700 zł. a 21 ponad 1000 złotych.

Ponad 500 złotych miesięcznie zarabia 0.3 proc. ogółu ubezpieczonych robotników, a ponad 1000 zł. mies. 2,1 proc. ogółu ubezpieczonych pracowników umysłowych.

Zagryziony przez mrówki

Wśród poszukiwań kłusowników w lasach rządowych w okolicy Chrudim w Czechosłowacji patrol żandarmów natknął się na konającego młodzieńca. Podnosząc go, żandarmi zauważyli uciekające wszelkiemi otworami ubrania olbrzymie mrówki, które prawdopodobnie osaczyły nieszczęśliwego, gdy się położył w pobliżu mrowiska, nie zauważywszy tego, aby nieco wypocząć. Przewieziony do szpitala młodzieniec, zmarł. Stwierdzono, że całe ciało jego było jakby jedną raną. Mrówki strasznie go pogryzły i jednocześnie zatruły kwasem mrówczanym.

Z Rady Miejskiej w Lublińcu

W ub. czwartek, odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w Lublińcu. Posiedzenie zagaił prezes Rady p. poseł **Breliński.** W pierwszym punkcie uchwalono sposób pokrycia wydatku na wybudowanie linji elektrycznej na ul. Podmiejskiej, Częstochowskiej i Cegielnianej. Wydatek ten wynosi 16.490 zł. Następnie uchwalono reorganizację Miejskiej Kasy Oszczędności w myśl postanowień nowej ustawy, przyczem Rada jednogłośnie wyraziła zgodę na utrzymanie Kasy, oraz na podwyższenie kapitału zakładowego do wysokości 50.000 zł. Następnie przewodniczący odczytał uchwały rad gminnych, a mianowicie: Steblowa, Wymyślacza i Droniowiczek o przyłączenie tychże gmin do obszaru miasta Lublińca. Radni wyrazili jednogłośnie zgodę na przyłączenie tych gmin. Wszystkie inne sprawy związane z przyłączeniem gmin, rada pozostawiła do załatwienia Magistratowi. (pg)

Zjazd Klasowego Zw. Górników

Dziś, t. j. w niedzielę, o godz. 10 rano w sali restauracji Do Wypoczynku przy ul. św. Jana w Katowicach odbędzie się zjazd delegatów **klasowego Związku Zaw. Górników** z Zagłębia Dąbrowskiego, Krakowskiego i Śląska. Na zjazd ten przybędą m. in. prezes Centrali Zjedn. Klas. Zw. Zaw. Jaworski, dr. Szczypiorski i radca Zawadzki.

Zjazd ma na celu omówienie obecnej sytuacji w przemyśle górniczym w związku z indywidualnemi obniżkami zarobków, stosowanemi przez poszczególne kopaline. (as)

Górnicy wyjechali do Warszawy

W dniu 10 bm. wieczorem wyjechała z Katowic do Warszawy na obchód uroczystości 11 listopada delegacja **225 górników** śląskich w strojach górniczych z sztandarami i orkiestrą reprezentacyjną na czele. Pozatem wraz z delegacją tą wyjechali do stolicy reprezentanci przemysłu śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego w osobach: gen. dyr. **Ciszewskiego, Krasnodębskiego, Radowskiego, Stadniklewicza, hr. Sągajłły, Józefa Przedpełskiego**, b. min. **Romockiego,** nacz. dyr. **Michała Bajera** z Unji oraz dyr. **Cybulskiego** z Konwencji Węglowej.

Wspomniana delegacja wręczy dziś różnym dygnitarzom rządowym upominki, rzeźbione przez artystę **Chorembalskiego** z węgla.

Heine - Medina w Sosnowcu

Przed dwoma tygodniami donosiliśmy, że w Sosnowcu zanotowano wypadek niebezpiecznej choroby zakaźnej **Heine-Medina,** która grasuje przeważnie wśród dzieci, a obecnie komunikują nam o **drugim wypadku tej choroby w Sosnowcu.** Władze zarządziły środki zaradcze.

Precyzyjny termometr

Staroświeckie termometry, które wkładało się do ust dla zbadania temperatury pajenta, mogą zniknąć w przyszłości, jak powiada jeden ze słynnych lekarzy, który donosi o nowym wynalazku, jaki przedstawiono Francuskiej Akademji Umiejętności. Jest to delikatny instrument, który zamienia podczerwone promienie, czyli promienie gorąca, w elektryczność, jeżeli przepuszczane są przez tabliczkę, sporządzoną z soli skalnej, lub przez centyfolję. Jeżeli w ten sposób podda się działaniu tego aparatu ciepło i promienie, wydzielane przez poszczególne części ciała ludzkiego, aparat registruje dokładnie stan ciepłoty ciała czyli promieni cieplnych, zamienionych w elektryczność. W ten sposób można dokładnie mierzyć gorączkę nie tylko w całem ciele, ale i w poszczególnych schorzałych częściach, naprzykład przy wrzodach, przy zapaleniach reumatycznych w stawach i t. p. Można też tym instrumentem zbadać dokładnie miejsce rozwijającego się w głębi ciała zakażenia.

Męczennica w Koronie

114)

— Owszem — dziewczynie, imię Mignon, nazywa się zaś Fourier. Od czasu zaniewidzenia matki, nie może roznosić kwiatów i dlatego nic nie zarabia... Matkę chcą przenieść do zakładu niewidomych, ale córka nie chce na to pozwolić!

— Jak można rozłączać matkę z córką! — zawołała lady Wiktorja. Biedna kobieta niema nic więcej na świecie, prócz tej córki — i ma ją opuścić?

— Ale w zakładzie znalazłaby troskliwą opiekę...

— Ah, opiekę! Czy to wynagrodzi rozłączenie się z jedną ukochaną córką? Chciałabym chętnie wesprzeć tę biedną, a że nie mogę dziś wyjechać przeto jedź ty, moje dziecko, do wdowy Fourier i zawieź jej trochę pieniędzy!

— Bardzo chętnie!

Lady Wiktorja wyjęła z kieszeni kilka sztuk złota i podała je Józefinie.

— Masz tu sto franków — rzekła — i powiedz biednej niewidomej, że co miesiąc dostanie tyle. Zapisz zaraz jej nazwisko w naszą książkę!

Józefina zabrała się natychmiast do wykonania rozkazu swej pani.

Pół godziny później ubrana wytwornie w stroje, darowane jej przez lady Wiktorję, schodziła na dół, gdzie już czekała na nią wspaniała kareta. Józefina zajęła miejsce na jedwabnych poduszkach i konie ruszyły.

Stangret poprzednio już dokładnie poinformowany, skręcił wnet w uboższą część miasta i stanął wkońcu przed wielkim, ponurym domem, w którym mieszkało mnóstwo biednych rodzin.

Wdowa Fourier mieszkała tu także.

Taka wspaniała kareta nie często się pojawiała na tej ulicy — to też wszystko, co żyło, wybiegło przed domy, aby się przypatrzeć pięknym koniom i błyszczącej liberji stangreta. Józefina, nie chcac zbytecznie zwracać na siebie uwagi, kazała stangretowi odjechać kilka ulic dalej i zamierzała potem iść pieszo.

Pokój wdowy Fourier leżał na czwartem piętrze.

Józefina wolno wchodziła na schody. Takie nędzne mieszkanie nie było dla niej nowością, wszakże i ona, jako córka szewca Hilberta, nie mieszkała w Hernals lepiej.

I na tę myśl ogarnął jej duszę gorzki żal dla tego, który będąc jej ojcem, zmusił ją do spędzenia najpiękniejszych lat życia w takiej nędzy pomiędzy zbrodniarzami.

Gdy zapukała do drzwi, otworzyła jej śliczna, młoda dziewczyna o czarnych włosach i błyszczących oczach.

— Czy jesteś Mignon Fourier? — zapytała Józefina.

— Tak jest! — odrzekła dziewczyna, zdumiona wizytą tej pięknej pani.

— Matka twoja zaniewidziała nagle?

— Tak! — szepnęła Mignon, a w pięknych jej oczach ukazały się łzy.

Józefina weszła teraz do pokoju i zbliżyła się do biednej niewidomej, siedzącej przy oknie.

— Lady Corrigan przysyła wam sto franków — rzekła, wsuwając jej w rękę pieniądze — i co miesiąc będzie wam tyle dawać.

Nieszczęśliwa kobieta nie chciała w pierwszej chwili uwierzyć, ale Józefina zapewniała ją w serdecznych słowach, że wszystko to jest prawdą.

— A więc istnieją jeszcze szlachetni ludzie na świecie, którzy pamiętają o biednych! — szepnęła ociemniała. — Widzisz Mignon, mówiłam ci, nie rozpaczaj! Bóg zlituje się nad nami. Mignon nie będzie potrzebowała już teraz sprzedawać kwiatów na bulwarach, ale lady Corrigan przyniesie na podziękowanie piękny bukiet. Jak pani myśli [illegible] lady nie obrazi się o to?

— Bynajmniej, ucieszy się nawet bardzo! — odrzekła Józefina.

Potem pożegnała wdowę i wyszła.

Ale zaledwie oddaliła się od domu kilkanaście kroków, gdy nagle stanęła przed nią jakaś żebraczka, pokryta łachmanami, z miechem i małemi widłami w ręku. Zbierała ona zapewne rozmaite odpadki na ulicach — płaty, skorupy i wszystko to, co ludzie wyrzucają.

Ujrzawszy teraz elegancko ubraną młodą kobietę, zbliżyła się do niej i schyliła się pokornie.

— Parę groszy! Daj mi pani parę groszy! — zawołała ochrypłym głosem.

Licha jej francuska wymowa zdradzała cudzoziemkę, ale Józefina na to nie zważała. Tylko głos żebraczki przeraził ją niezmiernie.

Milcząc, wyjęła z portmonetki franka i podała go kobiecie.



...Lady Corrigan przysyła wam sto franków! — rzekła Józefina

— Ach! tak dużo — rzekła żebraczka. — Niech Pan Bóg panią błogosławi, niech ci da życie, zdrowie i jaknaj...

W tejże chwili podniosła głowę i spojrzała na Józefinę.

— Cóż to! — krzyknęła. — Wszakże to Józefina! Więc tutaj spotykamy się znowu!

Młoda kobieta cofnęła się żywo.

— No, no, nie uciekaj, — roześmiała się stara wiedźma, — dawniej przecież zwałaś mnie matką! A teraz nie okazujesz mi wdzięczności za to, że cię wychowałam. Ty ubrana jesteś w aksamity i jedwabie, ja jestem żebraczką! Ale ja ci wszystko wybaczę, jeśli się mną trochę zajmiesz! Jaki kapelusz! Jaki płaszcz! Znalazłaś więc kogoś, kto ci to kupił i kto ci trzyma powóz i konie — ha, ha!

— Dosyć! — przerwała Józefina szorstko. — Ja z wami nic już nie mam wspólnego, ale pomimo, że nie jestem bogata, chętnie wam dam wszystko, co mam przy sobie.

I wysypała jej w chciwie wyciągnięte ręce całą zawartość portmonetki.

Potem spuściła woalkę i szybko pobiegła dalej. Hilbertowa zaś poszła wprost do szynkowni.

— Przynajmniej nie śledzi mnie! — pomyślała Józefina zadowolona, wsiadając do karety.

Ale pomyliła się! Hilbertowa dlatego tak śpiesznie biegła do restauracji, aby zawołać młodego chłopaka, pijącego tam wódkę w towarzystwie kilku do siebie podobnych opryszków.

— Luigi, Luigi! Pójdź-no prędko! — wołała już zdaleka przez otwarte okno.

— Ruszaj sobie stara czarownico! — krzyknął chłopak brutalnie. — Teraz nie mam czasu!

— Ale tu chodzi o dobry interes!

Luigi wstał teraz czemprędzej i wybiegł na ulicę.

— Widzisz tę strojną damę — rzekła Hilbertowa wskazując na Józefinę — która skręca tam na rogu ulicy?

— Tak widzę!

— Biegnij za nią Luigi i staraj się wyśledzić jej mieszkanie, potem ci wszystko opowiem! Skoro się dowiesz, gdzie mieszka, wróć do szynkowni ojca Kolumba, ja tu będę na ciebie czekała!

Luigi puścił się, jak strzała, i w jednej chwili stanął tuż za Józefiną.

Z niezmiernem zdumieniem ujrzał ją teraz wsiadającą do pięknej karety i usłyszał wyraźnie, gdy zawołała do stangreta: „do domu".

Nie namyślając się długo, wskoczył Luigi na żelazo, łączące obydwa tylne koła i siedział tam skulony, zwyczajem małych paryskich uliczników.

Niejeden przejeżdżający stangret, lub dorożkarz, uderzył go batem, ale on na to nie zważał.

Nareszcie kareta stanęła na Polach Elizejskich przed małą piękną willą. Luigi zeskoczył ze swego niewygodnego siedzenia i, zaczekawszy, aż Józefina weszła do sieni, zbliżył się śmiało do drzwi i zadzwonił.

Wspaniale ubrany portjer otworzył drzwi.

— Czego chcesz? — zapytał ostro.

— Ach wybacz pan! — rzekł Luigi pokornie. — Przed chwilą zajechała tu pewna młoda, piękna dama...

— Tak, ale co tobie do tego?

— Nic, chciałem się tylko zapytać, czy to nie księżna Dolle, u której moja matka służyła. Jestem w wielkiej biedzie i dlatego chciałem, myślałem...

— To nie była księżna Dolle, — odrzekł portjer trochę łagodniej, — tylko panna Diana de Bassano, towarzyszka lady Corrigan. A teraz idź z Bogiem, ja ci pomóc nie mogę!

Luigi ukłonił się, spuścił głowę i odszedł.

— Więc Diana de Bassano! — rzekł sobie w duszy. — Towarzyszka żony mego przyjaciela Corrigan! Jaki dziwny przypadek! Wiem przynajmniej, gdzie szukać lorda!

Teraz wrócił do ojca Kolumba i opowiedział wszystko swej opiekunce.

— Diana de Bassano! — roześmiała się jędza. — To dobre! A nazwisko lorda?

— Corrigan!

Hilbertowa zerwała się tak gwałtownie, że kieliszek z wódką przewrócił się na stole.

— Corrigan! — krzyknęła. — Hej Luigi, świetne dla nas czasy nadeszły! Będziemy bogaci, Luigi będziemy bogaci, słyszysz?

— Czy oszaleliście? — zawołał młody Włoch, odsuwając się od niej.

— Czy oszalałam? Może być, ale z radości! Lord Corrigan i Józefina! — Ha, ha, to wyborne!

Ale pomimo ciekawych pytań chłopca nic więcej nie chciała powiedzieć.

Potem kazała przynieść jeszcze więcej wódki i upiła się tak, że Luigi musiał ją wieczorem zanieść na plecach nieprzytomną do nędznej chaty za miastem.

ROZDZIAŁ XC.
WYRODNY OJCIEC

Lord Corrigan wracał w nocy z opery i był w wybornym humorze. Szedł pieszo, śpiewał półgłosem jakąś wesołą piosenkę, i już skręcał na Pola Elizejskie, gdy nagle jakaś kobieca postać stanęła przed nim.

— Lordzie Corrigan, — rzekła, — stara znajoma chciałaby się z tobą rozmówić!

Lord William stanął i już wyciągnął z kieszeni rewolwer, gdy nagle poznał, że to stara, słaba kobieta i, że nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo.

— Czego chcecie odemnie? — zapytał. — Teraz nie pora na żebranie, a jeżeli myślicie mi odebrać pieniądze, to się mylicie, bo ja mam rewolwer przy sobie!

— Schowaj go pan, — roześmiała się stara, — i spojrzyj lepiej na mnie. Poznajesz mnie milordzie?

Lord Corrigan schylił się i przy świetle latarni patrzał długo na twarz kobiety.

— Nie, — rzekł wkońcu — ja was nie znam!

— O, jaką złą pamięć mają wielcy panowie! Zmieniłam się wprawdzie trochę z biegiem lat, ale powinieneś mnie pomimo to poznać, bo... bo...

— Nie znam was — powtórzył lord niecierpliwie, — i jeżeli chcecie czego, to mówcie prędko...

— No, no! Pomogę trochę pamięci milorda! Nie wiesz pan, milordzie, kto jestem, jeżeli ci powiem, że widzieliśmy się już w Londynie — w pięknym pałacu.

— Boże wielki! — krzyknął teraz lord William. — Więc to wy jesteście ową... kobietą..., której...

— Której powierzyłeś dziecko, milordzie!

— Więc to wy? — powtórzył lord drżącym głosem.

— A tak, ja!

— Gdzie wasz mąż?

— Nie żyje!

— A wy czem się zajmujecie?

— Zbieram szmaty...

— A gdzie jest — mówił lord urywanym głosem — gdzie jest... dziecko? Wszakże ono już umarło!

— Nie!

— Więc żyje?

— Milord nie wiesz tego? — zawołała stara szewcowa, śledząc pilnie wyraz jego twarzy.

— Skądże ja mam o tem wiedzieć! Przecież wam je oddałem... wy mieliście je pielęgnować i czuwać nad niem!

— No w takim razie wiedz milordzie, że córka twoja żyje! Cóż to, czy wiadomość ta jest panu nieprzyjemną? Wolałbyś słyszeć, że umarła? Nie! Żyje i jest bardzo piękną kobietą!

Lord Corrigan istotnie nie ucieszył się tą wiadomością. Córka, którą tak okrutnie wyrzucił z domu, była mu zupełnie obojętną, a nawet, gdy słyszał teraz o niej, uczuł dla tego nieznanego sobie dziecka pewną nienawiść! Dopóki się lękał, że Ryszard zaślubi córkę biednego policjanta, zamierzał oczywiście szukać córki i uznać ją za własną, ale teraz gdy Fanchon już nie żyła i Ryszardowi z jej strony nic nie zagrażało, zwrócił znowu całą swoją miłość, do jakiej złe jego serce było zdolne, ku synowi i przeklinał w duchu nierozwagę, że zdradził tajemnicę zamiany dzieci wobec żony. Nie było to wcale potrzebne.

I musiał udawać, że szuka córki chociaż dotąd jeszcze nic w tym celu nie uczynił, ale chciał zaspokoić przynajmniej tęsknotę i niecierpliwość żony. Łudził ją i okłamywał, jak mógł, a ona wierzyła mu i spodziewała się, że wkrótce odzyska swoje stracone dziecko.

(Ciąg dalszy jutro)

Obraza siódmego przykazania

Skazanie dwuch adwokatów

Warszawa, 10. 11. Tel. wł.

W Sądzie Grodzkim odbył się ciekawy proces o obrazę naczelnej dyrekcji lasów państwowych i prokuratorji generalnej. Mianowicie w toku procesu o zwrot dóbr spadkobiercom generała hr. Tyszkiewicza, dwaj adwokaci pp. Nadrotowski i Szyszkowski w piśmie do Sądu oświadczyli, że **dyrekcja lasów państwowych nie chcąc zwrócić pomimo prawomocnego wyroku przyznanych spadkobiercom lasów, nie stosuje się do siódmego przykazania Boskiego.** Prokuratorja wytoczyła wówczas adwokatom skargę. Adwokaci bronili się, podając na swe usprawiedliwienie katechizm, zatwierdzony przez Ministerstwo oświaty, w którym znajduje się ustęp interpretujący siódme przykazanie w ten sposób, że **bezpodstawne procesowanie się uważane jest również przez Kościół za obrazę siódmego przykazania.** Na dzisiejszej rozprawie adwokaci wystąpili z wnioskiem o powołanie biegłego z Kurji Arcybiskupiej, który podałby interpretację siódmego przykazania. Sąd nie uwzględnił jednak tego wniosku i wobec tego odbyły się przemówienia stron, t. zn. prokuratora i oskarżonych, a następnie zapadł wyrok, **skazujący obu adwokatów na grzywny po 500 złotych.**

Tajemnica upadłości „Polexpresu" w Paryżu

Kto i za co pobrał 120.000 franków?

Paryż, 10. 11. Tel. wł.

Wychodzący w Paryżu tygodnik polski p. t. „Kurjer Paryski" przynosi następującą wiadomość:

„**Podług ksiąg rachunkowych i kwitów upadłego polskiego biura podróży „Polexpress" w Paryżu, z kasy biura wypłacano miesięcznie 1.000 zł. b. ministrowi Komunikacji w Polsce, p. Kazimierzowi T.**

B. minister pobrał w całości około 40.000 złotych, czyli około 120.000 franków. Teraz rozumiemy — pisze „Kurjer" — dlaczego „Polexpress" upadł. A ile jeszcze znajdzie się podobnych rachunków?

Gdy dyrektor „Polexpressu" p. Goldberg zażądał od b. ministra zwrotu tych pieniędzy, a ostatnio prosił o drobną pożyczkę dla siebię, spotkał się z odmową.

Czyżby inicjały „Kazimierz T." odnosiły się do b. ministra Komunikacji p. Kazimierza Tyszki?

P. Kazimierz Tyszka jest — jak wiadomo — prezesem sanacyjnego „Chrześcijańskiego Zjednoczenia Społecznego".

Po wyborach w Stanach Zjednoczonych

„Reelekcja Roosevelta zapewniona"

Nowy Jork, 10. 11. Pat.

Przytłaczające zwycięstwo Partji Demokratycznej odbiło się głośnem echem w całym kraju. Minister pocz. Farley, omawiając rezultaty wyborów oświadczył, iż reelekcja prezydenta Roosevelta na stanowisko prezydenta w 1936 r. odbędzie się prawie jednogłośnie. Minister, omawiając obecny układ sił politycznych w Stanach, wyraził się, iż rola partji republikańskiej ostatecznie się skończyła.

Nowy strajk w Pięciokościołach

Dyrekcja kopalń nie dotrzymała przyrzeczenia

Budapeszt, 10. 11. Tel. wł.

W miejscowości Pecs (Pięć Kościołów), głośnej ze strajku głodowego przeprowadzonego przed kilku tygodniami przez miejscowych górników, wybuchł nowy strajk, do którego przyłączyło się kilkuset górników. Strajkujący żądają od dyrekcji kopalń dotrzymania danego im w swoim czasie przyrzeczenia podwyższenia zarobków. Istnieje obawa, że strajk przybierze większe rozmiary.

Przeciwko hitlerowskiemu katolicyzmowi

Królewiec, 10. 11. Tel. wł.

Mocą zarządzenia Stolicy Apostolskiej pozbawieni zostali katedr teologji katolickiej w Braunsbergu profesorowie Eschweiler i Barion. Powodem tego były referaty i prace, **usiłujące nagiąć katolicyzm do światopoglądu narodowo - socjalistycznego.** Zarządzenie Watykanu jest wymownym dowodem, jak Stolica Apostolska zapatruje się na próby wsączenia hitleryzmu w katolicyzm.

Rady korporacyjne

Rzym, 10. 11. PAT.

Mussolini mianował z górą 800 członków 22 rad korporacyjnych. Nowy ustrój korporacyjny zacznie funkcjonować w niedzielę. Uroczysta inauguracja odbędzie się na Capitolu. **W uroczystości tej wezmą udział członkowie rządu, wyżsi dostoinicy partji oraz reprezentanci parlamentu i senatu.**

Otwarcie linji kolejowej Zebrzydowice — Cieszyn

W sobotę nastąpiło uroczyste otwarcie nowowybudowanej linji kolejowej Zebrzydowice — Cieszyn. O godz. 10-ej przybył do Zebrzydowic p. wicemin. komunik. inż. Bobkowski w towarzystwie wojewody śląsk. dr. Grażyńskiego, ks. biskupa Bromboszcza, płk. Popiela, burmistrza m. Cieszyna Michejdy i zaproszonych gości. Po mszy polowej, którą celebrował ks. biskup Bromboszcz, wygłosił okolicznościowe przemówienie starosta cieszyński Plackowski, poczem wicemin. Bobkowski przeciął wstęgę, oddając nową linję do użytku. Następnie goście udali się specjalnym pociągiem do Cieszyna.

Odznaczenia

Warszawa, 10. 11. Tel. wł.

„Monitor Polski" zawiera listę osób odznaczonych orderem „Polonia Restituta" i Krzyżem Zasługi. Wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta" odznaczony został minister Beck, oraz artysta - malarz, profesor Wyczółkowski. Dalej lista odznaczeń zawiera trzy komandory z gwiazdą 19 krzyży komandorskich, około 60 krzyżów oficerskich i około 100 krzyżów kawalerskich. M. in. krzyż komandorski otrzymał gen. brygady dr. Józef Zając, wojewoda stanisławowski Jagodziński, profesor Uniwersytetu w Poznaniu Znaniecki, redaktor Rzymowski, akademik Literatury, dyrektor departamentu w Ministerstwie Skarbu, p. Bonczyński, poseł w Tokio, p. Michał Mościcki i wielu innych.

11 listopada w Warszawie

Warszawa, 10. 1. Tel. wł.

W sobotę przybyły do Warszawy liczne pociągi specjalne, przywożące wycieczkowiczów z prowincji na uroczystości święta Niepodległości. **Według pobieżnych obliczeń cyfra przyjezdnych przekracza 40.000 osób.** W godzinach wieczornych na placu Piłsudskiego odbyła się manifestacja organizacyj społecznych i wojskowych. Na środku placu zapalono symboliczny znicz, poczem odbył się apel poległych uczestników walk o niepodległość Polski. Następnie uformował się pochód, który przeszedł na plac Zamkowy i ruszył w stronę Belwederu. Pomniki oraz gmachy reprezentacyjne zostały w sobotę oświetlone reflektorami.

Z krajy i ze świata

— **Liczba poległych policjantów od roku 1918, obejmuje 568 nazwisk funkcjonarjuszów policji państwowej.**

— **Hrabia Henryk Potocki, wypuszczony niedawno z więzienia mokotowskiego, wystąpi w najbliższych dniach w roli poszkodowanego w wielkiej aferze fałszerskiej. Mianowicie na dzień 14 listopada stołeczny sąd okręgowy wyznaczył termin sensacyjnej rozprawy o podrabianie weksli i czeków z podpisem hrabiego Henryka Potockiego. Na ławie oskarżonych zasiądzie agronom Józef Kubin, który był w swoim czasie pracownikiem zarządu dóbr hrabiego. Jak zdołano stwierdzić, Kubin puścił w obieg fałszywych weksli na sumę blisko ćwierć miljona złotych. W procesie zeznawać będzie przeszło 40 świadków z kół bankowych, dyskonterów itp.**

— **W Sądzie Okręgowym znalazła się skarga b. dyrektora Zakładów Żyrardowskich. Szwajcara Fritza Kampe, pracującego jako dyrektor techniczny od czasów przedwojennycm do zabójstwa dyr. Koehlera. Kampe domaga się wypłacenia równowartości 400 tys. rubli złotych, które miał wpłacić do Zakładów Żyrardowskich jeszcze przed wojną.**

— **W Warszawie zakończono badanie śledcze przeciwko urzędnikowi P. B. Rolnego, W. Stasiakowskiemu. Jako członek zarządu zrzeszenia pracowników tego banku, dokonał on przywłaszczeń na ogólną sumę 50.000 zł. przy przeprowadzaniu zakupów na raty dla pracowników Banku.**

— **Ambasador Rzeczypospolitej przy Kwirynale p. Wysocki wręczył posłowi łotewskiemu w Rzymie, prof. Spekke, dyplom członka korespondenta polskiej akademji umiejętności.**

— **Na Morzu Żółtem wydarzyła się tragiczna katastrofa, której ofiarą padło 80 ludzi. Mianowicie na skutek mgły, zderzyły się dwa statki. Zderzenie było tak nagłe, iż wszelka akcja ratunkowa była niemożliwa. 80 osób znalazło śmierć w morzu.**

O ułaskawienie

Warszawa, 10. 11. Tel. wł.

Do kancelarji p. Prezydenta R. P. wpłynęło podanie obrońcy skazanego na karę śmierci członka Ukraińskiej Organizacji Narodowej, Litwina. Oskarżony wraz z drugim oskarżonym zamordował przodownika policji państwowej.

25 tys. samolotów w Niemczech

Londyn, 10. 11. Tel. wł.

„Daily Mail" przynosi sensacyjny artykuł w sprawie rozbudowy lotnictwa niemieckiego, w którym twierdzi, że w lecie przyszłego roku Niemcy będą rozporządzały flotą powietrzną, złożoną z 25 000 samolotów i że just posiadają załogę tej floty, złożoną z 60.000 pilotów.

TU WYCIĄĆ

Humor

ZAGADKOWA SPRAWA

Przed paroma dniami pięcioletnia Zosia była z matką w Luna-Parku, gdzie pierwszy raz w życiu zobaczyła murzynów.

— To musi być strasznie śmieszne, mamusiu, jak się ma całą twarz zupełnie czarną, prawda?

Matka uśmiechnęła się pobłażliwie.

— Ależ nietylko twarz, Zosieńko! Murzyni mają całe ciało czarne...

— Całe ciało? — woła Zosia ze zdumieniem, poczem dodaje sceptycznie: — A skąd ty wiesz?

STOSOWNY PODARUNEK.

Do księgarni wchodzi mały chłopiec.

— Proszę pana o tę książkę, która jest na wystawie p. t. „Jak usidlić mężczyznę"?

— To jest książka tylko dla dorosłych!

— Właśnie chcę ją podarować mojemu drogiemu tatusiowi w dzień imienin.

— A czem jest twój ojciec?

— Policjantem.

— 268 —

Pewnego dnia zauważyła Teresa, że w klasztorze wielki zapanował niepokój. Siostry biegały tu i tam, szeptały ze sobą, a mianowicie w kuchni wrzało, jak w ulu, jak gdyby przygotowywano wielką jakąś ucztę.

Tego samego dnia wieczorem weszła niespodziewanie przełożona do pokoju Teresy i rzekła z złośliwym uśmiechem:

— Przyszłam tu dziś, aby ci dać sposobność naprawienia złego, jakie mi wyrządziłaś, bo twój upór obraził mnie mocno. Ale pomimo to czuję dla ciebie wiele sympatji i lubię niezmiernie piękny śpew na cześć Boga!

Teresa milczała. Czuła ona, że przebiegła ta kobieta nowe na nią zarzuca sidła i czekała, co dalej nastąpi.

— Pozwolę ci także — zaczęła znowu Gregorja — obejrzeć cały nasz klasztor i poznać jego urządzenie, wiesz bowiem, jak mi zależy na tem, abyś została zakonicą! Powinnaś przecież uwierzyć, że chodzi mi jedynie o zbawienie twej duszy. Jutro odbędzie się tu wielka uroczystość, — obchodzimy dzień naszego patrona i zgromadzamy się w refektarzu na wspólny obiad. Potem śpiewamy pobożne pieśni. Mam nadzieję, że i ty zaśpiewasz nam jaką piękną pobożną pieśń. Obiad zjesz z nami. Jest to wyjątek, jaki z tobą robię, bo właściwie nie wolno nikomu nienależącemu do naszego zakonu, brać udziału w naszych uroczystościach. Przygotuj się więc — naucz się jakiej pieśni, a zyskasz sobie naszą wdzięczność.

Teresa otwierała już usta, aby życzeniu temu odmówić. Jak można było żądać od niej, aby śpie-

— 265 —

ROZDZIAŁ XXII.

OSTATNIA NADZIEJA ZNIKA

Jedyną myślą, jedyną nadzieją nieszczęśliwej Teresy był Henryk.

Gdzie on mógł się znajdować? Jak cierpiał zapewne, że mu ją wydarli! Jaka rozpacz ogarniała jego serce!

Trzy dni przepędziła Teresa w okropnym pokoju ołowianym, potem kazała ją znowu przełożona przyprowadzić do siebie. Ale gdy zdjęto z niej kaftan żelazny, upadła biedna dziewczyna nieprzytomna na ziemię i siostry musiały ją zanieść do celi na łóżko... Tu przynajmniej pozwolono jej trochę wypocząć.

Ale młodość zwycięża łatwo choroby. Zaledwie krew, zatrzymana w obiegu z powodu żelaznego kaftana, zaczęła znowu krążyć w żyłach, znikły okropne bóle, jakie Teresa z początku czuła i dawne siły wróciły.

Teraz przyszła matka Gregorja do niej.

— Zgadzasz się na moje żądanie? — zapytała krótko.

— Nie! — brzmiała również krótka odpowiedź.

— Pomyśl, o ile korzystniej byłoby dla ciebie zostać członkiem naszego stowarzyszenia!

— Zostanę wierną Henrykowi!

Za nic w świecie nie byłaby przywdziała habitu prawosławnej zakonicy. Najpierw, że była katoliczką i nie chciała zmieniać wyznania, powtóre, że pomimo wszystkiego miała jeszcze nadzieję połączenia się z Henrykiem, a w końcu z takiemi potworami nie mogła żyć razem! Poznała teraz

Tajemniczy Wschód

„Wężowy muślin" — Niesamowite uroczystości — Zatruty sztylet

Daleki Wschód jest zawsze dla nas krajem tajemnic i mistycyzmu. Zwłaszcza Indje pełne są niesamowitych, tajemniczych praktyk religijnych, stając się przez to ośrodkiem zainteresowań wielu podróżników i badaczy.

Ciekawą przygodę, związaną z obchodami i uroczystościami religijnemi Hindusów, przeżył miljoner amerykański Benson, odbywający podróż dookoła świata na własnym statku „Stella Polaris". Będąc w Indjach, zatrzymał się u wybrzeży wyspy Bali, w miejscowości Den Pasar. Mieszkańcy wyspy obchodzili wówczas uroczyste święto ku czci bóstwa Loorng, zwanego Ganesh. Kult ten datuje się od bardzo dawna, kiedy kilkaset lat temu immigranci bramańscy z Benaresu zbudowali na wyspie Bali świątynię ku czci bóstwa Lorong.

Według legendy bożek ten miał być synem okrutnego Shiwy i mądrej, lecz wielkiej kokietki Paravati. Według wierzeń bóg ten, obdarzony straszną siłą, lubi płatać różne figle. Przedstawiany jest przeważnie z głową słonia i wielkim żołądkiem, co oznacza, iż dobrze mu się dzieje i nie potrzebuje nigdy pracować. Jest patronem artystów i rzemieślników, jak również muzyków i ludzi płochych, idących śladami bogini Paravati.

W świątyni bóstwa bardzo często odbywają się uroczyste tańce ku czci bogini Paravati i jej syna Loronga, którego specjalnej pieczy powierzone są wytwory rzemieślników, a zwłaszcza broń, jak sztylety, szable i noże.

W dni wielkich świąt gromadzą się wszyscy w świątyni, gdzie przy dźwiękach siedmiostrunnej harfy „sailor" i trzystrunnych skrzypiec „mididany" oraz hałaśliwych głosach bębnów, zebrani wierni, wzniósłszy ku górze sztylety, wykonują jakieś dziwne tańce. Obrzęd ceremonjalny z każdą chwilą staje się coraz bardziej skomplikowany, pełen momentów dramatycznych i niesamowitych. Oto ukazuje się kapłan z instrumentem w ręku, przypominającym flet. Klęka przed ołtarzem i zaczyna wygrywać jakieś smętne melodje, podobne do dziecięcych kołysanek. Na odgłos tej melodji z kątów świątyni wypełzają parami węże z gatunku kobry. Samce nazywają się Nala, a samoce Sara — uważane są za reinkarnację bogini Paravati. Pod wpływem melodyjnej muzyki kapłana jadowite węże zaczynają się poruszać, unosić ku górze, zbliżać do siebie, okrążać się wzajemnie, tworząc jeden ruchomy splot. Taniec ten nazywają wierni „Kutivira - Sara". Cała ta niesamowita ceremonja urządzona jest w celu uzyskania soku, jaki wydostaje się z łuski węża w czasie, gdy zrzucają one swoją dawną skórę.

W celu otrzymania tego soku rozesłano na ziemi zwoje muślinu, na którym węże wykonują swój taniec. Po takim wężowym tańcu materja cała jest przepojona zapachem jaśminu, co zupełnie zgodne jest z prawdą, ponieważ węże podczas łuszczenia się przebywają często w ogrodach, gdzie rośnie dużo dzikiego jaśminu o bardzo silnym zapachu. Płatki jaśminu, przyczepiają się do łuski wężów, a podczas ich zwijania i poruszania się esencja jaśminu wydostaje się w formie kropelek i spływa.

Coprawda, ani turyści, ani tubylcy nie są nigdy dopuszczani do tej ceremonji. Obecni są tylko kapłani i kilka osób uprzywilejowanych lub piastujących wysokie stanowiska. Widowisko to połączone jest z wielkiem niebezpieczeństwem, ponieważ węże w tym okresie są rozwścieczone i mogłyby rzucić się na publiczność.

Z chwilą, gdy muślin nasiąknie sokami ze skóry węży, jest on uważany za rzecz świętą. Używany jest on potem jako powijaki dla nowonarodzonych niemowląt. Posiada bowiem podobno własność zabezpieczania od wszelkich chorób i nieszczęść w życiu. Jest to bardzo drogi talizman. To też tylko dzieci bardzo bogatych rodziców, mogą korzystać z takich drogocennych powijaków, za które płacą nieraz po 2.000 dolarów.

Wyniki tych obłędnych ceremonij wschodnich są bardzo często nieszczęśliwe, bowiem muślin taki, nasiąknięty nieraz jadowitą śliną z paszczy węża może przyprawić o śmierć. Mogą również w materji znajdować się inne zarazki, ponieważ pasiate kobry karmią się chętnie nieżywemi żabami i innemi zepsutemi odpadkam.

Świątynia w Den Pasar, którą zwiedzał Benson, słynie z tych wężowych materyj. Jest ich tam tak dużo, że nawet ołtarze z bóstwami Paravati i Lorang są okryte takim muślinem. Ponieważ bożek Lorang jest patronem także i cechu płatnerzy, więc na jego ołtarzu umieszczane są sztylety. Pan Benson, chcąc sprawić przyjemność swojemu wnukowi kupił jeden z tych oryginalnych, rzeźbionych sztyletów. Było to doprawdy w swoim rodzaju arcydzieło. Cienki, z bardzo dobrej polerowanej stali, o ostrzu falistem. Rękojeść pięknie grawerowana w różne desenie wschodnie, z głowicą w formie głowy bożka — straszydła.

Po powrocie do domu Benson wręczył upominek uradowanemu wnukowi.

Radość wnuka trwała jednak bardzo krótko. Podczas zabawy wnuczek zadrasnął się w kolano swoim sztyletem i rezultat był taki, że chłopiec ciężko zachorował spowodu zatrucia krwi. Omało nie skończyło się to fatalnie, bowiem lekarze z początku nie mogli dojść, jakiego rodzaju była to trucizna. Prawdopodobnie zabobon ten nietylko nie przynosi szczęścia w życiu łatwowiernym Hindusom, ale przeciwnie, naraża rok rocznie tysiące niemowląt na długotrwałe choroby, a często i śmierć.

Według cyfr statystycznych, w Indjach brytyjskich nagół umiera 3.000 ludzi rocznie spowodu ukąszeń żmij jadowitych, a ósma część tej liczby — to niemowlęta, zatrute w powijakach wężowej materji".

Skazanie Waldemarasa

Londyn, 10. 11. PAT.

Z Kowna donoszą, że b. premjer litewski Waldemaras skazany został na 6 miesięcy więzienia **za napisanie w niemieckiej gazecie „Preussische Zeitung" artykułu proniemieckiego, występującego przeciw polityce litewskiej w Kłajpedzie.**

Artykuł ten miał być szeroko kolportowany przez hitlerowców na terenie Kłajpedy.



Odpowiedzi redakcji

J. R. Zawiercie. Morges Szwajcarja.

Jan Radecki. Trzeba zapłacić.

R. E. M. 13. Drogą korespondencji nic się Pan nie nauczy.

W. B. Kochłowice. W Poznaniu, pl. Wolności. Nie da się jednak nic zrobić.

K. S. 27 Orzegów. Niech Pan napisze do tych zakładów.

— **Hel. Mad. Wysoka.** Pięknie napisanej pracy Pani nie mogliśmy niestety pomieścić w gazecie ze względów natury technicznej.

Zwolnienie korespondentki francuskiej aresztowanej w Hiszpanji

Paryż 10. 11 Tel. wł.

Korespondentka dziennika „Ouevre" w Madrycie, Simona Tery, która została aresztowana za rzekome tendencyjne informowanie o wypadkach w Hiszpanji, odzyskała w wyniku rozmów dyplomatycznych wolność i powróciła do Paryża. **Oświadcza ona, że przebyła trzy dni w więzieniu, nie mając pojęcia o co właściwie jest oskarżona.** Twierdzenie jakoby podniecała do mordu gen. Bateta, który stłumił powstanie katalońskie, jest zwykłym wymysłem i dowolnem przekręceniem treści artykułu, zamieszczonego w „Ouevre".

Odkrycie najstarszych tekstów chrześcijańskich

Fragmenty biblji, św. Ewangelji i listu św. Pawła

Z Wiednia donoszą o odkryciu najstarszych, dotychczas nieznanych tekstów św. Ewangelji, oraz biblji. Historja tego odkrycia jest następująca:

Profesor wiedeńskiego uniwersytetu i dyrektor niemieckiego Instytutu Archeologicznego w Kairze, Herman Junker, natrafił w Egipcie na trzy większe i pięć mniejszych fragmentów papirusowych Ewangelji św. Mateusza. **Po powrocie do Wiednia uczony stwierdził, że jeszcze większa liczba dobrze zachowanych kart tego papirusu jest możliwa do odszukania.** Wszelkie jednak usiłowania prof. Junkera w tym kierunku, nie odniosły skutku. W międzyczasie udało się jednak znanemu angielskiemu zbieraczowi, Chester Beatty odszukać podobne fragmenty. Stwierdzono, że fragmenty wiedeńskie zgadzają się z fragmentami uzyskanemi przez angielskiego zbieracza, za które zapłacił on olbrzymią sumę!

Odkrycie przerasta wszystko, co dotychczas uczyniono w tej dziedzinie. Fragmenty tyczą 12-tu różnych ksiąg biblijnych i obejmują 190 kart, które zawierają różne miejsca zarówno ze starego, jak i nowego testamentu. Są to najstarsze dotychczas znane chrześcijańskie teksty, niektóre z nich bowiem sięgają drugiego stulecia, podczas gdy dotychczas znane teksty pochodzą dopiero z czwartego stulecia. **Jeden z fragmentów zawiera część listu św. Pawła i pochodzi z drugiego stulecia. Z tego samego czasu pochodzą niektóre fragmenty ze starego testamentu.**

TU WYCIĄĆ!

— 266 —

siostry i wzdrygała się na sam widok ich dzikich twarzy. Były to gwałtowne, nieokrzesane, bez serca kobiety, których największą przyjemnością było męczyć innych. Kłamstwo obłuda, tortury — to jedynie panowało w klasztorze moskiewskim.

I z takiemi jędzami żyć na zawsze? Nie, lepiej umrzeć!

— Zabijcie mnie prędko! — rzekła przełożonej, gdy ta nanowo grozić jej zaczęła.

Gregorja drżała z gniewu. Od niepamiętnych lat nikt nie śmiał stawić jej oporu, a ta śpiewaczka-aktorka, lekceważyła poprostu jej życzenia i rozkazy!

Namawiała ją:

— Twoja pozorna niedola zamieni się w szczęśliwość, na którą właściwie nie zasługujesz! Słyszałam o tobie, zanim cię poznałam. Mówiono mi, że masz cudowny głos. Przypuszczam, że śpiewałabyś chętnie na chwałę Boga, nieprawda?

— Naturalnie! zawołała Teresa, nie wiedząc, do czego to zmierza.

— Więc ja cię ułaskawię!

— Ach! Czy podobna!

— Tak! Nie będziesz dłużej mieszkać w ciasnej, dusznej celi, w której przepędziłaś dzisiejszą noc, będziesz wolną... w murach tego domu!

— Więc muszę jednak tu pozostać? — szepnęła Teresa przestraszona.

— Naturalnie! Zrzucisz ze siebie błyskotki, jakie masz jeszcze na twem ciele i weźmiesz piękny strój, który my nosimy. Musisz zapomnieć o wszystkiem, co zostawiłaś w świecie, mianowicie o scenie i o miłości ziemskiej. Twój piękny głos

— 267 —

ma służyć Bogu... Dziękuj mu codziennie za to szczęście, że jesteś u nas i możesz pokutować za grzechy. Jednem słowem masz do wyboru: albo zginiesz marnie w domu obłąkanych, albo zostaniesz u nas zakonicą!

Teresa milczała.

— No i cóż, nic mi na to nie odpowiadasz, nie dziękujesz? — zapytała przełożona.

— Czy mogę otwarcie powiedzieć, co myślę? — szepnęła Teresa po chwili.

— Tego żądam nawet! — odrzekła Gregorja.

— A więc oświadczam stanowczo, że ne zostanę zakonicą, ponieważ jestem narzeczoną hrabiego Orszańskiego i jego tylko kochać będę aż do ostatnich chwil mego życia!

Przełożona załamała ręce

— O, zaślepiona! — krzyknęła. — Ty śmiesz odrzucać?

I zagroziła jej śmiercią, ale chwilowo groźby tej wykonać nie chciała.

Postanowiła koniecznie zatrzymać Teresę w klasztorze. Wiedziała, że książę Konstanty, który klasztor dosyć często odwiedzał, lubił ładne twarze, że zaś Teresa była bardzo piękna, przeto mogła łatwo pozyskać względy wszechwładnego pana. Jakieby to korzyści przyniosło klasztorowi!

Następnych kilka tygodni minęło dosyć spokojnie, przełożona starała się nawet pochlebiać Teresie i obchodziła się z nią nadzwyczaj łagodnie. Ale ani groźby, ani pozorna dobroć Gregorji nie zdołały zmienić przekonania Teresy. Miłość dla Henryka była jej jedynym skarbem i tarczą przeciwko wszelkim pokusom i niebezpieczeństwom.

Humor

UWAGA.

— Ach, panno Maniu! Gdy panią widzę, to tak jakby po mnie przechodził prąd elektryczny!

— Niech się pan strzeże, panie Guciu, może nastąpić kiedyś krótkie spięcie!...

Z DNIA.

Policjant: — Za awanturowanie się, aresztuję pana.

Aresztowany: — Protestuję. Panu nie wolno mnie aresztować.

Policjant: — Policja może aresztować kogo jej się podoba.

Aresztowany: — Przepraszam, — tylko tego, który się jej nie podoba!

NA LEKCJI FIZYKI.

— Kundelkiewicz, wymień mi płyn, który nie zamarza!

— Gorąca woda!

NIE CHODZI.

Chłopiec od szewca przynosi klijentowi buty... i czeka.

— Na co jeszcze czekasz?

— Proszę pana na piwo...

— Ja z takim smarkaczem na piwo nie chodzę...

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rekord światowy w dysku dzierży nadal Polka, Wajsówna

Włoska „Gazzeta dello Sport" doniosła przed tygodniem, że znana lekkoatletka sowiecka Liakow rzuciła dyskiem 48,18 mtr., co miało być nowym rekordem światowym. Okazało się jednak, że Włosi się mocno pomylili, bowiem Liakow nie jest kobietą, a mężczyzną i chodzi tu o wynik, uzyskany w konkurencji panów.

„Warta" poznańska w Krakowie

Dziś spotka się ligowa drużyna Cracovji z doskonałą jedenastką Warty z Poznania. Zawody te mają zwłaszcza dla biało-czerwonych wielkie znaczenie, gdyż w razie zdobycia przez Cracovję dwuch punktów, wicemistrzostwo Polski przypadnie bezapelacyjnie drużynie krakowskiej.

Biało-czerwoni będą się napewno starać, pokazać grę jaknajlepszą i zrehabilitować się za porażkę z Wisłą. Zaciekawienie wzbudza nowy układ ataku Cracovji, zapowiadany przez kierownictwo klubu.

Początek zawodów o godz. 11,30 przed południem. Poprzedzają o godz. 9,30 rano zawody o puhar klasy A Wawel — Cracovia Ib.

Drobne wiadomości sportowe

— Mecz piłkarski Warszawa — Wrocław rozegrany zostanie 2 grudnia. Wszelkie ustawienia składu, jakie ukazują się w prasie, są najzupełniej dowolnemi kombinacjami.

— Kotlarczyk i Kisieliński otrzymali nagany za niebezpieczną grę na meczu Cracovia — Wisła.

— Saski związek piłkarski chce koniecznie dostać rewanż za porażkę 0:5, jakiej doznał Lipsk w Warszawie od reprezentacji Ligi. Pod uwagę brany jest termin 14 kwietnia przyszłego roku. Naszem zdaniem, reprezentacja Polski ukryta pod nazwą „reprezentacji Ligi", nie powinna sobie zajmować terminów spotkaniami z drugorzędnemi zespołami.

— Mecz Polska — Austrja w pływaniu odbędzie się 8 i 9 grudnia (tylko konkurencje męskie) we Lwowie, w nowowybudowanej pływalni krytej. Jak dotąd, zawodnicy nasi nie podjęli najmniejszych przygotowań do spotkania.

— Zapaśnicy Teutonji (Berlin) pragnęliby dać w Poznaniu okazję do rewanżu pokonanemu przez siebie HCP. Poznańczycy też chcieliby walczyć, ale przyjazd Niemców nawet na tak krótkim dystansie grozi deficytem.

— Kluby południowo-niemieckie interesują się żywo Polską i za pośrednictwem Komitetu Imprez Sportowych nadesłały szereg ofert pod adresem klubów polskich. W grę wchodzą pierwszorzędne zespoły z Monachjum i Frankfurtu nad Menem, które zawsze będą na naszych boiskach miłymi gośćmi.

— Balcer (Wisła) doznał na meczu z Cracovją naciągnięcia włókien mięśniowych. Wskutek tego Wisła wyjeżdża do Lwowa na mecz z Pogonią w osłabionym składzie. Na skrzydle zagra zamiast Balcera — Łyko, a na lewym łączniku — Sołtysiak.

— P. Stefan Nałęcz, b. kapitan związkowy WOZB., mianowany został komisarzem rozwiązanego wydziału spraw sędziowskich przy warszawskim związku. Od nominata opinja publiczna oczekuje i wymagać będzie dalekoidących reform.

— Tupalski, były reprezentacyjny hokeista Polski, ma zamiar zostać instruktorem żydowskich klubów sportowych „Makkabi" w Polsce.

— „Skoda" warszawska, po przegranym meczu z „Makkabią" i „Gwiazdą", postanowiła na przeciąg jednego miesiąca wycofać swój „narybek", by dać mu możność odpocząć.

— W związku z ostatniemi niedociągnięciami na zawodach pewnych sędziów bokserskich, na najbliższem posiedzeniu zarządu SOZB. ma zapaść wniosek w sprawie niepowierzania tym sędziom mandatu kierowników zawodów. W Wydziale WSS.-SOZB. zanosi się wogóle na poważne odświeżenie sił, a nastąpi to z chwilą zatwierdzenia przez PZB. kandydatów na sędziów bokserskich, których będzie koło 12.

— IFC. Katowice rozegra w najbliższą niedzielę w Nowej Wsi mecz towarzyski z Wawelem. Początek o godz. 11.

— KS. Radziejów pokonał w meczu piłkarskim Strzelec Leszczyny 8:1.

— W związku z poświęceniem Domu Sportowego w Katowicach w dniu 11 bm., prasa Śląska oraz kierownicy poszczególnych związków okręgowych dokonali w ub. czwartek lustracji Domu, który przedstawia się pod każdym względem bardzo okazale. Koło 15 bm. nastąpi już obejmowanie poszczególnych ubikacyj przez Związki sportowe.

— Maruszewski, znany zapaśnik Samsonu kochłowickiego, b. mistrz Śląska w wadze półśredniej, zasili wkrótce szeregi „Białego Orła" w Wełnowcu.

Kalendarzyk dzisiejszych imprez sportowych

„Naprzód" i „Śląsk" wyjechały po punkty

Piłkarstwo śląskie czeka dziś z niecierpliwością na wynik 2 spotkań, jakie dwie czołowe drużyny Śląska uzyskują w spotkaniach o wejście do Ligi państwowej. „Naprzód" Lipiny, wyjechał do Wilna, gdzie czeka go bardzo trudna przeprawa z tamtejszym WKS., którego pokonał w ub. niedzielę w Lipinach 5:1. Gdy lipiniacy zagrają podobnie jak w ub. niedzieli, o wynik meczu możemy być spokojni. Wiadomo jednak, że wilnianie będą pragnęli się zrehabilitować. Mamy jednak nadzieję, że Ślązacy przywiozą z Wilna zwycięstwo, na które czeka cały Śląsk.

Mistrz Śląska „Śląsk" ze Świętochłowic wyjechał do Stanisławowa, gdzie nareszcie zmierzy się z mistrzem grupy lwowskiej „Rewera". Ślązacy będą mieć trudną przeprawę, bo wiadomo, że „Rewera" jest zespołem, który coś umie. — A więc czekamy z niecierpliwością na wynik.

MISTRZ POLSKI „RUCH" GOŚCI MISTRZA POŁUDNIOWO-WSCHODNICH NIEMIEC

Po ostatecznem zdobyciu przez drużynę ligową „Ruchu" tytułu mistrza Polski, ma ona okazję udowodnić, że tytuł ten zdobyty został zasłużenie. „Ruch" winien pokazać zagranicy, że Polacy coś potrafią. Przeciwnikiem „Ruchu" będzie mistrz południowo - wschodnich Niemiec Bytom „09", zespół hołdujący wybitnie nowoczesnemu systemowi gry t. zw. „systemowi W." Ciekawi jesteśmy, jak na tle tego systemu gry, bytomiaków, wypadnie mistrz Polski. Przegrać w każdym razie mu nie wolno! Początek o godz. 14-tej na boisku „Ruchu" w Wielkich Hajdukach.

CO SIĘ DZIEJE W LIDZE PAŃSTWOWEJ?

Po ukończeniu rozgrywek decydujących o zdobyciu mistrzostwa Ligi państwowej, szereg klubów rozgrywa jeszcze ostatnie spotkania, które mają wpływ na ukształtowanie się tabeli Ligi, a przedewszystkiem mają zadecydować, kto zdobędzie wicemistrzostwo Ligi lub — co najważniejsze — kto z niej spada.

Zagrożone spadkiem jest „Podgórze" i „Warszawianka". Obie drużyny czeka dziś decydująca rozgrywka. „Warszawianka" jedzie do Łodzi, gdzie zmierzy się z ŁKS., a „Podgórze" wyjeżdża do Warszawy, gdzie gości u „Legji". Nie bez znaczenia są również spotkania Cracovji z Wartą i Pogoni z Wisłą, na boiskach klubów wyżej wymienionych.

WYŚCIG O PUNKTY W MISTRZOSTWACH ŚLĄSKICH

W mistrzostwach piłkarskich Ligi — Śląska — rozegrane zostaną 3 spotkania. W Chorzowie AKS. gości Dąb. Rokroczne spotkania tych dwu klubów budzą wielkie zainteresowanie. „Orzeł" zmierzy się z rewelacyjnym zespołem „Koszarawy", a „06" Katowice gości „Czarnych" z Chropaczowa.

W klasie A. odbędą się następujące spotkania: Grupa I: Mysłowice „09" — „Sola" Oświęcim; „22" Mała Dąbrówka — Kościuszko; „20" Bogucice — „24" Szopienice; Roździeń — „06". Grupa II: Naprzód Katowice — Stadjon Mikołów; Pocztowe PW. — Słowian Katowice; Pogoń Katowice — Ligocianka. Grupa III: Poniatowski — Zgoda Bielszowice; Kresy — Slavia; Naprzód I b. — Pogoń Nowy Bytom. Grupa IV: Brzozowice — Iskra, Siemianowice „07" — Jedność; Stadjon Chorzów — Odra Szarlej.

Rozgrywki towarzyskie: Diana Katowice gra dziś w Nikiszowcu przeciwko tamtejszemu KS. „20". Spotkanie budzi wielkie zainteresowanie. Początek ogodz. 14-tej. Nikiszowiec zdobył w ub. niedzielę mistrzostwo B. Ligi, grupy H. „Wawel" Nowa Wieś gości IKC. Katowice. Początek o godz. 14-tej.

DRUGI MECZ HOKEJ. W KATOWICACH

Dziś na torze katowickim S. K. H. Katowice na inaugurację tegorocznego sezonu hokejowego rozegra swój pierwszy mecz z Bytom „09". Początek o godz. 20-tej.

Mecz piłki ręcznej „Pogoń" — ATV. Katowice, odbędzie się dziś o godz. 14-tej.

Echa niepowodzeń poznańskich pięściarzy w Niemczech

Pięściarze „Warty" przed swym wyjazdem do Niemiec zawarli z odnośnemi klubami specjalne, ściśle sprecyzowane umowy, w których przewidziano warunki finansowe, oraz składy zespołów, z jakiemi „Warta" ma się spotkać. Tymczasem Niemcy zlekceważyli sobie zupełnie te umowy i wystawiali dowolne drużyny, specjalnie wzmocnione nawet zawodnikami z innych okręgów, a gdy kierownictwo ekspedycji „Warty" protestowało, wówczas grozili, że nie dadzą grosza. Również w ten sam sposób postępowali, gdy ich zawodnicy mieli nadwagi.

Następnie „Warta" miała walczyć w Brunświku. Tu Niemcy pozwolili sobie na samowolne wystawienie czterech pięściarzy, wyznaczonych do reprezentacji przeciw Polsce (m. in. Spannagela, Arenza i Rugogo). Na to nie zgodził się przedstawiciel „Warty" i po porozumieniu się z władzami klubu w Poznaniu na ich polecenie postanowił zrezygnować z meczu i wracać do kraju.

Tak wyglądają „metody" hitlerowskich Niemiec. Nie zdziwią one nikogo, kto zna naszych zachodnich sąsiadów nie od dziś i na — jak my — wyrobioną o nich opinję. Tego rodzaju postępowanie powinno być jeszcze jednem ostrzeżeniem przed nadmiernem bratanием się. „Warta" ze swej strony niewątpliwie nie puści nic płazem, występując z ostrym protestem do związku międzynarodowego i demaskując właściwe etyczne oblicze sterników niemieckiego sportu. Wątpić też należy, czy w tych warunkach P. Z. B. zgodzi się, aby nasi pięściarze brali udział w międzynarodowym turnieju w Berlinie w początkach grudnia.

Bokserzy „Ruchu" na pierwszem miejscu

Niespodziewany zwrot w bokserskich mistrzostwach „Ruchu"

Nikt na Śląsku nie przypuszczał, że tegoroczne mistrzostwa Śląska w boksie, rozegrane poraz pierwszy systemem punktowym, przyjmą tak sensacyjny obrót. Typowana na mistrza Śląska, drużyna IKB Świętochłowice, przegrywa do „Ruchu", a tem samem „Ruch" po ciężko wywalczonem zwycięstwie nad Naprzodem (w ub. piątek w stosunku 13:3), wysunął się na pierwsze miejsce w tabeli.

Bokserzy „Ruchu" stanowią wprost rewelację i według obecnej sytuacji mają b. poważne szanse zdobycia mistrzostwa okręgu i zakwalifikowania się do rozgrywek o mistrzostwo Polski.

W spotkaniu z Naprzodem pięściarze „Ruchu", zaprezentowali daleko lepszą formę, niż w walce z IKB. Wyróżnić należy u „Ruchu" — Jaśkińskiego, Abrahama (który walczył za miast Korzeńca), Bieńka, Ponantę i Wiedemana. U „Naprzoda" na plan pierwszy wybił się znów Rudzki, który w spotkaniu z Abrahamem stoczył najładniejszą walkę wieczoru. Abraham w pierwszych dwu starciach był zupełnie równorzędnym przeciwnikiem Rudzkiego, a jego potężnem twardości ciosu przewyższał go nawet. Kryje się w nim wielki talent. Uwidocznił się jednak u niego brak treningu, tak, że przez ostatnie dwa starcia Abraham był wyraźnie słabszy. Doskonałą walkę pokazał również Bienek z Szymurą. Ostatni przez wszystkie 4 starcia rzadko dochodził do głosu.

Wiedemann znalazł w Niesporku nagość równorzędnego przeciwnika, aczkolwiek Niesporek ustępował mu pod względem fizycznym i taktycznym.

Nawrat początkowo nie potrafił sobie dać rady z ciężkiemi ciosami Wiechowskiego, w drugiej partje. Pod koniec każdego starcia był jednak wyraźnie lepszy. Boks w najgorszem wydaniu zademonstr. Proske i Szymura II.

Wyniki walk są następujące (od wagi muszej do ciężkiej, bokserzy Naprzodu wymienieni na pierwszem miejscu): Brosz przegrywa wysoko do dobrze usposobionego Jasińskiego. Szymura II i Proske, stoczyli walkę stojącą na bardzo słabym poziomie technicznym. Wynik remisowy. Rudzki, w pierwszem starciu nadział się na twardy cios Abrahama. W drugiem — sytuacja zmienia się na jego korzyść i przez ostatnie dwa starcia, tak w zwarciu, jak i na półdystans zbiera wiele punktów. Pasternak, ustępował wyraźnie Ponancie pod względem skuteczności ciosu. W drugiem starciu, stojąc na straconej pozycji, — poddaje się. Wygrywa Ponant przez techniczny k. o. Szymura i Bienek stoczyli bardzo ładną i emocjonującą walkę. Bienek zademonstrował szereg pięknych ciosów i przewyższał Szymurę wyraźnie pod względem technicznym. Wygrywa na punkty Bienek. Walka pomiędzy Niesporkiem i Wiedemanem nie stała na zbyt wysokim poziomie technicznym, jednakże była interesująca i niejednokrotnie porywała widownię, podobnie, jak i spotkanie Wiechowskiego z Nawratem. Wszyscy swe spotkania zawodnicy „Ruchu". Zainteresowanie zawodami było bardzo wielkie i należy zaznaczyć, że kolegjum sędziowskie wywiązało się tym razem bez zarzutu. Sędziowali na punkty Rzyman i Karch.

PIĘŚCIARZE „SOKOŁA" RYBNICKIEGO PRZEGRYWAJĄ W N. BYTOMIU 5:11

Powyższy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Śląska w boksie odbył się w Nowym Bytomiu w obecności około 500 widzów i zakończył się zasłużonem zwycięstwem drużyny BKS., przewyższającej ambitnych „Sokołów" wyraźnie pod względem technicznym w większości wag. Zaimponował przedewszystkiem Krawczyk E., który w pierwszem starciu w doskonałym stylu pokonał przez k. o. Nowaka w wadze piórkowej. — Również brat Krawczyka w wadze muszej (utalentowany pięściarz) pokonał przez k. o. Pośpiecha. Suchan (B) zremisował po nagości niecielkawej i ostrej walce z Wilczkiem. Pandera wygrywa w II starciu przez k. o. do Pluty II. Wiele emocji dało spotkanie Macioszek — Sobik. Zawodnik BKS. uderzony silnym „podbródkowym" idzie w pierwszem starciu na deski. W drugiem przychodzi do siebie i „odkuwa się". W ostatniem starciu Macioszek wyraźnie przeważa, wygrywając zasłużenie. Gruszka wygrywa spotkanie z Jendyczką II na wadze, bowiem ostatni miał „nadwagę". W spotkaniu towarzyskiem obaj walczą nieczysto. Wynik remisowy. W wadze półciężkiej Paszek stał na straconej pozycji, bowiem rybniczanin Kolonko znajduje się obecnie w bardzo dobrej formie, to też demonstrował doskonałą walkę, wygrywając wysoko na punkty. Uherek, wobec niezwykle słabego Jendryczki, wygrywa przez techniczny k. o.

Sędziował w ringu bez zarzutu p. Wende, na pkt. pp. Dragon i Uliczka.

Dziś odbędzie się ciekawy mecz w Sosnowcu, gdzie miejscowy Policyjny zmierzy się z ambitnymi pięściarzami Orzegowa.

Sędziują powyższe zawody pp. Kocur w ringu, na pkt. Piechota z Mysłowic i Karch. Początek o godz. 19-tej w sali „Aida" (dawniej kino „Sfinks").

TABELA ROZGRYWEK O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO ŚLĄSKA W BOKSIE.

	Gier	Pkt.	Stos. zw.
K. S. Ruch	7	12	66:36
I. K. B. Świętochłowice	6	10	67:29
Policyjny Katowice	5	8	52:28
B. K. S. Nowy Bytom	6	8	64:32
Slavia Ruda	5	7	56:24
Orzegów	5	7	54:24
Sokół Rybnik	6	5	42:54
Policyjny Sosnowiec	5	3	35:45
Naprzód Lipiny	7	2	35—75

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Fuzja „Makabi" i „Kinereth". W ostatnich dniach w Sosnowcu nastąpiła fuzja dwuch klubów żydowskich Makabi i Kinereth. Nowy klub zachował nazwę Makabi i w najbliższą sobotę w Sosnowcu nowy, znacznie wzmocniony już zespół Makabi rozegra koleżeńskie spotkanie z dawnym swym rywalem, będzińskim Hakoahem. Makabi ma świetną przeszłość, był to jeden z najsilniejszych klubów Zagłębia, od kilku lat jednak klub chylił się do upadku, a po spadku do B-klasy, zajmuje ostatnie miejsce w tabeli. Przypuszczać należy, że fuzja ożywi klub.

Sport w Krakowie

O WEJŚCIE DO KLASY A W KOSZYKOWCE MĘSKIEJ.

Dziś odbędą się finałowe zawody o wejście do klasy „A" K. O. Z. G. S. w koszykówce męskiej z udziałem następujących klubów: Olszy, Modrzejówki z Krakowa, Hejnału z Kęt i Tempa z Hannowa. Faworytem jest drużyna Modrzejówki.

Pozycja naszych długodystansowców w statystyce międzynarodowej

W niemieckim tygodniku „Der Leichtathlet" ukazała się ostatnio ciekawa statystyka 50 najlepszych długodystansowców całego świata. Pierwsze miejsce w tabeli zajmuje Francuz Rochard z czasem 14:36,8 min. Kusociński zajmuje dopiero 8 miejsce z czasem 14:40,6 min. Przed nim znajduje się cała plejada fińskich biegaczy, jak Salminen, Virtanen i Askola, których Polak już wszystkich pokonał. Noji zajmuje dopiero 37 miejsce z czasem 15:08,4 min. W biegu na 10 klm. żaden z Polaków nie jest sklasyfikowany. Salminen, jako pierwszy, ma czas 31:02,2, ostatni Gregory (USA) 32:35 min.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 10 listopada 1934 r.

Akcje:

Bank Polski 93.00 — 94,00. Warsz. Tow. Fabryk Cukru 27,50, Lilpop 10,10, Starachowice 12,30, Haberbusch 34,50. Tendencja niejednolita.

Waluty:

Dolar prywatny 5.28 i pół. Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Poż. dolarowa 71.50, poż. Dillonowska 85,00, poż. stabilizacyjna 117 i jedna ósma, poż. warszawska 64.00, poż. śląska 65.50.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 10 listopada 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Pszenica 16,50—17. Mąka pszenna — wszystkie gatunki o 25 gr. drożej notowana. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 467 ton, pszenicy 325 ton.

Ogłoszenia

SINGERA maszyny do szycia, mereżkarki okazyjnie tanio sprzeda: Katowice, Gliwicka 24a. 1008

CHORZY! Leczę wszelkie choroby, przedewszystkiem chroniczne, cierpienia na raka i weneryczne. **J. Sedlaczek, Katowice,** Piastowska 3. Godziny przyjęć od 9—12 i 4—6, w niedzielę od 9—11. Broszurki wysyłam bezpłatnie. 1035

MASZYNY do pisania wszelkie systemy tanio sprzedam. Katowice, Stawowa 3 „Remont“

MASZYNY Singera od 50 zł. Nowe maszyny od 180 zł. Gabinetowe od 220 zł. Maszyny krawieckie i szewskie tanio sprzedaje. Katowice, Zabrska 9, parter prawo, przy konsulacie niemieckim. 4161d

ZOBACZ CO CI GOTUJE TWÓJ LOS! Czytelnikom „Siedmiu Groszy“ wykonuję za przysłaniem zł. 1,50 w znaczkach pocztowych, horoskop na 3 lata, na zasadach obliczeń astrologicznych ze wskazówkami postępowania w życiu, miłości, handlu i grze w loterji. Napisz Twoje imię, nazwisko, rok, miesiąc, dzień i miejsce urodzenia. Miss Marta Filipczak, Katowice, Kochanowskiego 14. Dyplom. jasnowidząca chiromantka i astrologini, udziela wszelkich porad życiowych na miejscu. 4187d

KATOLICKA firma poszukuje kilku inteligentnych Panów — Pań do pracy zewnętrznej, za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia z dokumentami przyjmuje w poniedziałek od 10 do 12 godz. Dyr. Buchcik — Katowice, Piłsudskiego 58. 4207d

POSZUKUJĘ gitarzystów podróżujących, którzy byli obecni przy awanturze między lodziarzami w sobotę, dnia 23 czerwca br. między Orzeszem i Jaśkowicami, którzy są bardzo potrzebni jako świadkowie. Łaskawe zgłoszenia Gostyń, ul. Mikołowska 6.

SPRZEDAM parę procent udziału w kopalni węgla fachowcowi z gotówką 10.000 złotych. Współpraca wymagana. Wiadomość: Biuro Muszaka, Lwów, pl. Bernadyński 2.

SKŁAD papieru i towarów mieszanych z mieszkaniem 21 lat w miejscu sprzedam. Oferty do „Siedmiu Groszy“ pod „Skład“. 1124

PIEKARNIA ze składem natychmiast do wynajęcia. Nowy Bieruń, Warszawska. 1125

SPRZEDAWACZKA i chłopiec jako uczeń potrzebni od zaraz do składu kolonjalnego i delikatesów. Oferty do „Siedmiu Groszy“ pod „J. W.“

JULJAN TRZCIONKA z Psar zgubił książkę wojskową. 1129

WILMA TURAY, znana naszym czytelnikom jasnowidząca, zwraca uwagę swym Szanownym klientom, że mieszkania nie zmieniła i nadal zamieszkuje w Katowicach, ul. Kochanowskiego 11. Ostrzega się przed naśladowcami, którzy zapomocą ulotek i różnych trików starają się podszyć pod jej adres i wykorzystać jej renomę dla siebie. Wilma Turay przyjmuje **jedynie w Instytucie Grafologicznym Turay-Karten** w Katowicach, ul. **Kochanowskiego 11,** codziennie od godz. 10—12 i 16—18.

SPRZEDAM dobrze utrzymany samochód za zł. 190.—, Glomb, Chorzów III., Kościelna 13.

KIEROWNICZKA do składu męskiego potrzebna od zaraz. Wymagana kaucja zł. 1.500.— w gotówce. Zgłoszenia do „Polonji“ pod nr. 4175d.

STARSZA, uczciwa panna, samodzielna, poszukuje zajęcia do domu, ewent. u wdowca z dziećmi. Zgłoszenia do „Siedmiu Groszy“ pod nr. 4186d.

WDOWIEC, lat 47 (2 dzieci), właściciel domu, pozna wdowę lub pannę do lat 45 z większą gotówką, w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia z fotografją do „Polonji“ pod „A. Z.“. 4188d

SPRZEDAM motocykl D. K. W. 200 ccm. Świętochłowice, 3-go Maja 12. 4191d

FISHARMONIUM, accordjony, heligonki, bandonium, dwóchrzędówki. Sprzedaję, zamieniam, reperuję. Sosnowiec, 1-go Maja 13. Rutkowski. 4193d

MAGIEL, prawie nowa, do napędu ręcznego wzgl. elektrycznego, całkowicie na łożyskach kulkowych, tanio sprzedam. Kłyk, Imielin, ul. Główna 27. 4199d

ROBOTNICE, tylko z Katowic, zaraz przyjmiemy. Zgłoszenia między 6—7 wieczorem. „Vera“, Katowice, Rynek 4. 4204d

FOTOGRAFJE do kart cyrkulacyjnych i wszystkich legitymacyj wykonuje najtaniej Foto Altman, Katowice, Mielęckiego 6 (w lokalu po Steckiu). 4205d

POTRZEBNA sprzedawczyni do prowadzenia cukierni, kawiarni lub piekarni. Kaucja pożądana. Zgłoszenia do „Siedmu Groszy“ pod nr. 4206d.

POSZUKUJĘ czeladnika fryzjerskiego. A. Hencinski, Kobiór, pow. Pszczyna. 4194d

NAPRAWY DYWANÓW ręcznych i maszynowych, **artystyczne sklejanie szkła,** porcelany, marmurów. Katowice, Piaskowa 1, II piętro, tel. 346-86. 4197d

UCZ SIĘ STENOGRAFJI, maszynopisma, korespondencji w obu językach, a znajdziesz posadę. Katowice, Plebiscytowa 4, m. 4.

INSTYTUT GRAFOLOGICZNY KARTEN-TURAY w Katowicach, Kochanowskiego 11 wykonuje seanse jasnowidzenia za pomocą słynnego medjum Wilmy Turay. Udziela wskazówek we wszelkich sprawach. Bada charaktery, trafnie, przepowiada przyszłość i wyjaśnia nieznane fazy przeszłości. Siłę jasnowidzącą pani Turay uznało cały szereg lekarzy, uczonych publicystów. Pani Turay niema nic wspólnego z pseudo-wróżbiarzami rzekomo uznanymi przez jakieś anonimowe instytuty zagraniczne, które sprzedawają patenty jasnowidztwa za pieniądze. Setki ludzi uznało pisemnie spostrzeżenia i porady pani Turay jako jedyne w swoim rodzaju. Seanse są dostępne dla każdego. Przyjmuje się codziennie od 10 do 12 przedpoł. i od 4 do 6 popoł. (385)

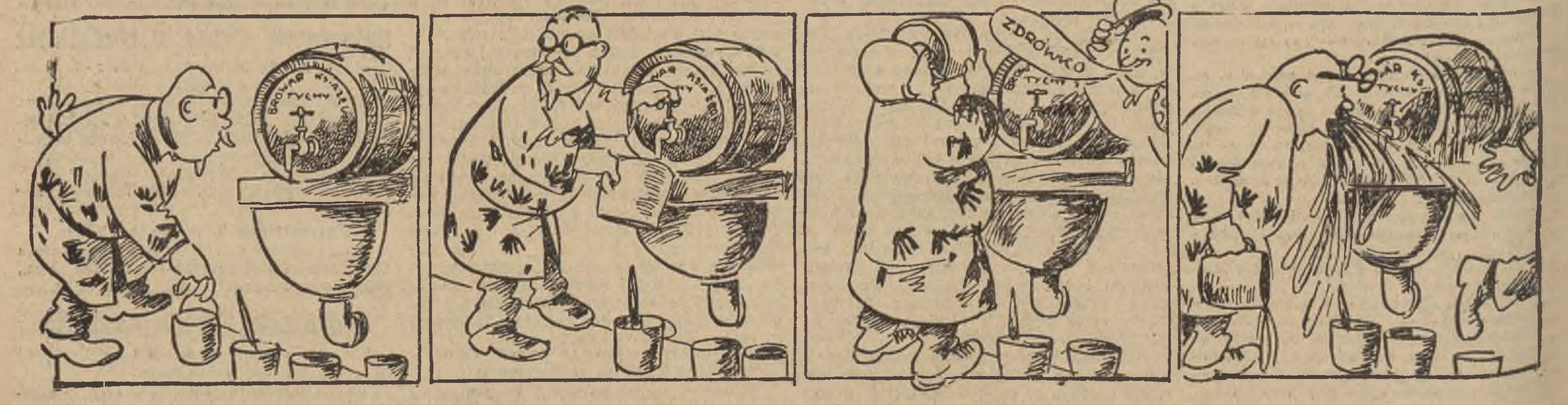
PLACE 800 metrowe w Częstochowie w śródmieściu do sprzedania od 3½ do 8 tysięcy. Jasnogórska 79. 1123

POSZUKUJE się Jana Kaczmarzyka, syna Aleksandra i Augustyny, urodz. i zamieszk. w Sławkowie, ul. Zamkowa nr. 6, wzrost wysoki, blondyn, ślady po ospie, prawa ręka i noga sparaliżowane, lat 47, wyszedł z domu dnia 26 czerwca 1933 roku. Poszukiwany jest od dłuższego czasu przez okólnik urzędowy. Ktoby wiedział o zaginionym, gdzie się znajduje, proszę zawiadomić policję w Sławkowie, lub żonę Bronisławę Kaczmarzyk, Sławków, ulica Zamkowa 6. 1128

100—300 ZŁ. zarobią wymowne Panie i Panowie przy lekkiej pozadomowej pracy. Zgłoszenia do wtorku. Rybnik, Wiejska 21a, p. 1127

MEBLE!!! NA GWIAZDKĘ — PODARUNKI!!! Pomimo naszych niskich cen otrzyma każdy kupujący u nas urządzenie pokojowe, ładny podarek. Sypialnie dębowe od 300 zł., sypialnie orzechowe i mahoniowe od 600 zł., komplетne jadalnie 750 zł., kuchnie od 110 zł. Pozatem olbrzymi wybór w jadalniach, sypialniach, gabinetach o szlachetnych fornierach oraz pojedyncze łóżka, szafy, krzesła po najniższych cenach. **Najtańsze Źródło Mebli, Katowice,** tylko **ul. Starowiejska 3.** Dostawa bezpłatnie!

Przygody bezrobotnego Froncka



Malarz patrzy i — nie wierzy,
lecz gdy przetarł okulary,
myśli — przeciem nie zwarjował,
bom już na to jest za stary.

Pierwszy garnek z brzegu złapał
i z antałka piwko toczy;
biedny będzie — jak go żona
przy robocie takiej zoczy!

Spragnionemi usty sączy
zawartości cztery litry,
Froncek woła zaś „Na zdrowie!“
i ucieka szczwany, chytry.

Skoro malarz wodę poczuł,
wypluł taką ciecz plugawą.
Gdyby Froncka miał w swych rękach,
żleby skończył z tą zabawą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na roli i w ogrodzie

Gołębie

Gołąb jest ptakiem domowym, lecz również żyje jeszcze dzisiaj w stanie dzikim, po lasach, skalnych urwiskach oraz murach starych, zapadłych ruin. — Cechami jego są: dziób mierny, prosty, ze szczęką okrytą przy nasadzie miękką błoną; nosek do połowy dzióba wypukły, w końcu sklepisto-zgięty; nogi krokowe krótkie, palce wszystkie wolne; pazury słabo-łukowate, ostre; skrzydła długie, lub krótkie, mniej lub więcej ostre, z drugą lotką najdłuższą; ogon o 11-tu lub 14-tu sterówkach; tułów podłużny; pierś i plecy kształtne, szerokie.

Gołębie mają bystry lot i wytrzymały; wzbijają się w górę, zakreślając drogę świdrowatą do znacznej wysokości, gdzie lubią długo bujać. Żyją w ścisłem jedno-żeństwie; samiczka znosi po 2 jaja białe, podługowate i po kilka razy do roku, poczem wysiaduje je wspólnie z samcem na zmianę, z tą tylko różnicą, że samica siedzi na gnieździe mniej więcej od 5-ej popołudniu przez całą noc aż do następnego dnia do godz. 8—9-ej, a samiec od 9ej aż do 5-ej popołudniu. Gołębie są skłonne do życia towarzyskiego; żywią się wyłącznie ziarnem zbożowem i nasionami ziół i różnych traw; gołąb domowy nie pogardzi również ugotowanemi ziemniakami i okruchami chleba. Kanał pokarmowy mają zbudowany podobnie jak kury, t. j. wole obszerne i muskularny żołądek. Młode swe karmią, ujmując ich dzióbki własnym dziobem, te zaś nadtrawiony już pokarm przy pomocy właściwego potrząsania wola z gardła im wybierają.

Mięso mają smaczne i zdrowe, a zwłaszcza mięso gołębiąt, oraz młodych do 1 roku jest delikatne, zaś gołębi starych z powodu twardości i ciemno-sinawej barwy niezbyt cenione.

— — — — — — — — — —

Nasz gołąb domowy pochodzi od gołębia skalnego (na rycinie nr. 3), zamieszkującego skaliste wyspy Europy Północnej, skaliste pobrzeża Morza Śródziemnego, całą Afrykę północną, Azję Mniejszą, Syrję, Palestynę i Indje. Poza skalniakiem żyje w Europie jeszcze kilka gatunków dziko, z których najwięcej są znane: **grzywacz, siniak i turkawka.** W ciepłych krajach podzwrotnikowych żyje dziko przeszło 200 gatunków, odznaczających się piękno-barwnem upierzeniem. W Ameryce żyje dziko **gołąb wędrowny,** większy od naszych europejskich, który na wiosnę i jesieni odbywa długie wędrówki masowemi stadami, wyrządzając na polach obsianych duże szkody. Wskutek tego rolnicy amerykańscy tępią go bardzo intensywnie.

W domowej hodowli wyrobiło się mnóstwo ras, których liczba przez ciągłe krzyżowanie ustawicznie dalej rośnie i pomnaża się. To też trudno jest wszystkie wyliczyć i omówić.

Ważną odmianą gołębia domowego jest **gołąb pocztowy** (na rycinie nr. 5).

G o ł ę b i e p o c z t o w e mają tak rozwiniętą zdolność orjentowania się w powietrzu, że do stacji domowej wracają z dużej odległości. Szybkość lotu gołębi pocztowych wynosi średnio 50—60 klm., a przy sprzyjającym wietrze dosięgnąć może do 100 klm. na godzinę. Odległość, z której na powrót ich można liczyć z znaczną pewnością wynosi około 800 klm., a zdarzają się loty rekordowe, że gołębie wracają z oddalenia 1600—2000 km. Chów gołębi pocztowych jest uzależniony od zezwolenia władzy policyjnej.

Pomiędzy odmianami g o ł ę b i d o m o w y c h zajmuje pierwsze miejsce **polniak,** o przeróżnem upierzeniu. Jest to gatunek średnio-duży, wytrzymały na klimat, wylęguje w roku 8—10 razy, młode dobrze karmi i wychowuje, a żywi się po większej części na polach poza domem.

Na drugiem miejscu wymieniłbym **polskiego rysia,** gatunek duży, pięknie upierzony. Dalej postawiłbym **skowronki koburskie, sztrasery i dominikany** — są to gatunki dobrze lężne i mięsne.

Mamy atoli też gołębie **od parady,** odmiany duże i małe. Pomiędzy dużemi zajmują bezsprzecznie czołowe miejsce duże **wolaki** (garlacze holenderskie), barwy śnieżno - białej, kruczo-czarnej, bronzowej, żółtej, siwo-srebnej; **persykany** czarne, żółte, siwe (na ryc. nr. 4), **garlacze berneńskie** (czarne i czerwone z białemi paskami na skrzydłach) oraz łazęgi rodu gołębiego **„sztarwice“** (czubate i gładkie), **szpiczaki** (czarne, czerwone i siwe). Małych zaś „paradnisiów“ reprezentują: **jaskołaki** (czarne, czerwone, żółte, siwe i kaprzate); **pasiaki** z czubkami lub bez (czarne, czerwone, mareszgowate (kaprzate); **turkotki** (wywrotki, wyrfle), wyprawiające podczas lotu koziołki; **gdańskie** (szybujące ponad chmurami, białe z srebrzystym karczkiem); **mewki** (na ryc. nr. 3); **pawki** (na ryc. nr. 2); **kapucyny** (na ryc. nr. 6) i t. d.

Trudno jest opisać wiernie właściwości chociażby tylko najbardziej rozpowszechnionych ras gołębich, a jeszcze trudniej chcieć przekonać kogoś, że ta lub owa rasa jest najlepsza. Chów gołębi a gra w loterję chodzą jednaką drogą. Kto nie gra w loterji, ten nie przegrywa — a kto nie chowa gołębi, temu gołąb nie uciecze. Chowem gołębi zajmują się tylko amatorzy - miłośnicy. A ponieważ gusty ludzi są najrozmaitsze, więc też jeden gołębiarz patrzy tylko na barwne upierzenie, inny na kształtną budowę, trzeci na temperament, obrotność i lot ptaka, czwarty, piąty i dziesiąty na jego lężność i chowanie potomstwa. Wybór zatem rasy zależy od gustów poszczególnych hodowców, a o gustach nie da się dysputować (de gustibus non est disputandum), mówi stare przysłowie łacińskie.

A jednak pomimo wszystko chcę służyć naszym czytelnikom - gołębiarzom kilku wskazówkami, nabytemi z własnej długoletniej praktyki, a przyznaję się, że gołębie kosztowały mnie niemałą gotóweczkę.

Pierwszym warunkiem racjonalnego chowu — to d o b r y g o ł ę b n i k, zabezpieczony przed kotami, szczurami, łasicą i kuną, bo daremne żale i próżne są złości po szkodzie. **Po drugie:** gołębie powinno się dokarmiać w gołębniku, a nie z drobiem (kurami) razem; nie wolno również zapominać o dawaniu im codziennie świeżej wody. **Po trzecie:** by gołębie przyzwyczaić do własnego gołębnika trzeba im dać przynętę i uprzyjemnić im pobyt. Nie kosztuje to wiele. Bierze się kawał gliny, skropionej octem, posypuje ją się odrobiną kminku i anyżku, całą tę masę wygniata się i suszy na wolnem powietrzu, a gdy przeschnie, stawia się ją do gołębnika; gołębie dziobią bardzo chętnie taką przynętę. Dobrze jest również podawać im w gołębniku, choćby tylko dwa razy w tygodniu po garści konopi. **Po czwarte:** nie należy cudzych gołębi chwytać ani do zatrzasku (klapa), ani pod przetak, a temniej do sideł. Gołąb ma wielu wrogów jak: krogulec, kobus, jastrząb, dalej — koty, szczury, łasice, kuny, — ale najzajadlejszym jego przeciwnikiem, to ten gołębiarz, który chwyta cudzego gołębia, nie dbając, czy ten pochwycony gołąb przypadkiem nie ma młodych do karmienia, albo nie wysiaduje jaj i w ten sposób niszczy za jednym zamachem całe gniazdo. **Po piąte:** gdy gołębie się pierzą (co przypada od końca sierpnia do końca października), to z reguły nie gnieżdżą się, ale po wypierzeniu noszą na gniazdo i biorą się do wylęgu. Można zatem dopuścić, by po wypierzeniu wylęgały jeszcze raz lub dwa razy. Atoli od połowy listopada do końca stycznia powinno się pary odosobniać i trzymać oddzielnie samce i samiczki i dopiero w lutym puścić je ponownie do pary.

Ostatnim, ale najważniejszym warunkiem, to obliczenie się każdego gołębiarza z własną kieszenią. Można tylko tyle par chować, ile można wyżywić. Myśli, że gołąb się sam jakoś używi, czy to na polach, cudzych podwórzach, po ulicach i drogach oraz w obcych gołębnikach, są godne urwisza, a nie szanującego swój honor gołębiarza.



Różne gatunki gołębi: 1) Garlacz, 2) Pawik, 3) Skalniak (podobna mewka), 4) Persykan, 5) Pocztowy, 6) Kapucyn.

Zazimowanie kwiatów i roślin doniczkowych

Im więcej wchodzimy w ponuro - mglistą i zimną jesień, tem mniej pracy mamy w ogrodach i działkowych ogródkach podmiejskich. O zazimowaniu krzewów owocowych, róż oraz kwiatów ogrodowych już pisaliśmy wyczerpująco. Obok kwiatów ogrodowych mamy jeszcze kwiaty domowe w doniczkach, które także wymagają podczas zimy pieczołowitego pielęgnowania.

Kto ma ogródek przy domu, ten zrobi dobrze, jeśli wysadzi swoje kwiaty doniczkowe na wiosnę (gdy już fala mrozów minęła) na grzędę w ogródku, wszystkie bowiem kwiaty domowe, rosnące podczas lata na wolności, starannie doglądane i dostatecznie podlewane, nabierają hartu i lepszego rozrostu, oraz kwitnienia. W jesieni atoli przed nastaniem mrozów silniejszych (małe bowiem przymrózki nie są szkodliwe) wyjmuje się je z grzędy i sadzi ponownie do doniczek, ustawiając je na tarapecie okiennym, lub w specjalnych stojakach w izbie chłodnej. Źle czynią ci, którzy swoje kwiaty doniczkowe przetrzymują podczas zimy w pokojach ogrzewanych lub w kuchniach; para kuchenna szkodzi kwiatom.



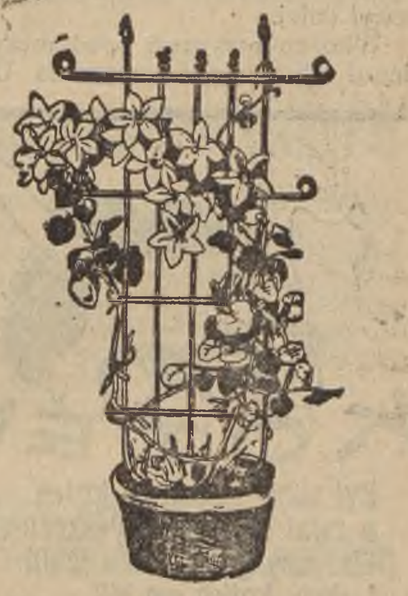
Przesadzanie kwiatów



Kwiat pasyjn

Kwiaty wyjmuje się z ziemi ostrożnie, aby nie uszkodzić i nie ogałacać delikatnych korzonków z ziemi rodzimej (rycina) i sadzi je się napowrót do doniczek, napełnionych do jednej czwartej części dobrą ziemią ogrodową, przemieszaną z piaskiem grubo - ziarnistym, obsypując dokoła delikatnie korzonki i ostrożnie ugniatając ziemię w donicy. Doniczki z prostej cegły porowatej są dla kwiatów domowych najodpowiedniejsze, umożliwiają bowiem dostęp powietrza do korzonków. Natomiast doniczki glazurowe, bunclowe lub porcelanowe, są dla kwiatów domowych zabójcze, ziemia w takich doniczkach kwaśnieje, na powierzchni i pomiędzy korzonkami osadza się pleśń, kwiat w oczach niknie i wreszcie usycha. Przesadzamy kwiaty raczej do doniczek mniejszych, aniżeli do większych, gdyż w małych kwiaty ziemię lepiej zużytkują.

Ważną czynnością przy zimowem pielęgnowaniu kwiatów domowych jest podlewanie wodą. Woda studzienna, lub z wodociągów nie jest odpowiednia, bo zatwarda i zawiera dużo części wapiennych i żelaznych, co przyczynia się do zesklepienia ziemi w doniczce. Taką wodę należy zagotować i na dwa lub trzy dni odstawić. Najidealniejszą wodą do podlewania kwiatów wiosną czy latem lub w zimie — to woda deszczowa, a w zimie woda z roztopionego śniegu. Podczas zimowych miesięcy wystarczy podlewać kwiaty domowe raz w tygodniu.



Dzwon

Z pośród bardzo licznych odmian kwiatów domowych spotyka się **mirty, muszkaty, fuksje, kaktusy** prawieże w każdym domu. Rzadsze już są **azalje, kamelje,** a z rodziny kwiatów pnących, **kwiat pasyjny,** oraz **dzwonki białe,** i różnokolorowe.

Doniczkowe kwiaty domowe trzeba również zasilać specjalnym nawozem kwiatowym, który można nabyć za tanie pieniądze u ogrodników i w kwiaciarniach miejskich.





BAJECZKA O DOBRYM SZEWCZYKU

Żył sobie raz w małem miasteczku szewczyk. Pracował pilnie, ale pewnego dnia zabrakło w miasteczku dla niego roboty. Cóż miał biedak robić? Wziął sobie trochę chleba na drogę, rzeczy zawinął w węzełek zarzucił go na plecy i ruszył w świat szukać szczęścia.

Idzie dzień, idzie drugi, wreszcie zawędrował do wielkiego lasu. Patrzy, a tu przy drodze widzi rozrzucone mrowisko. Biedne mrówki biegają przerażone, źli ludzie zniszczyli im cały dom. Przystanął dobry szewczyk, żal mi się zrobiło mrówek, zabrał się żwawo do pracy i wkrótce naprawił szkodę. Mrówki pięknie mu podziękowały, a nasz zacny szewczyk ruszył dalej przed siebie.

Idzie dzień, idzie drugi, wtem widzi rozrzucony i zniszczony ul, pszczoły przerażone i zmartwione latają wkoło. Zabrał się żwawo do roboty dobry szewczyk, wkrótce nowy ul stanął gotowy. Pszczoły zaraz objęły go w posiadanie, dziękując bardzo szewczykowi.

A ten ruszył dalej w świat.

Idzie dzień, idzie drugi, wreszcie doszedł do dużego jeziora. Patrzy, a po nim pływają dzikie kaczki.

Usiadł szewczyk nad wodą, dobył ostatni kawałek chleba, jaki miał ze sobą i zabierał się do jedzenia, ale dobre jego serce nie pozwoliło mu jeść samemu, podzielił się uczciwie ostatnim kawałkiem chleba ze wszystkiemi kaczkami.

Kaczki wzruszone jego dobrocią pięknie mu podziękowały, a szewczyk ruszył dalej.

Wkońcu przyszedł pod mury jakiegoś olbrzymiego zamczyska. Usiadł sobie nad fosą zamkową, bo był bardzo zmęczony.

Wtem straż zamkowa otoczyła go ze wszystkich stron. Uzbrojeni byli od stóp do głów i mieli bardzo groźne miny.

— Nie ujdziesz nam teraz! — powiedzieli do przerażonego szewczyka. — Musisz wykonać trzy bardzo trudne prace. Jeżeli je zrobisz, ożenisz się z królewną, która mieszka w zamku, jeżeli nie wykonasz, zginiesz z rąk naszych!

Wkrótce przynieśli szewczykowi misę olbrzymią, pełną maku, pomieszanego z piaskiem.

— Oto pierwsza praca! Masz za godzinę oddzielić ziarnka maku od ziarnek piasku. Jeżeli tego nie wykonasz, zginiesz!

To powiedziawszy, strażnicy odeszli.

Zapłakał dobry szewczyk, bo wiedział, że żaden człowiek nie mógłby oddzielić maku od piasku w tak krótkim czasie. Gdy tak siedział zamyślony, słyszy nagle jakiś szmer, podnosi głowę, a tu widzi roje mrówek, które zbliżają się do niego. Jedna z nich rzekła:

— Nie smuć się, dobry szewczyku, przyszłyśmy ci z pomocą, za godzinę mak będzie oddzielony od piasku!

Rzeczywiście, kiedy w godzinę później zjawili się strażnicy zamkowi, ze zdziwieniem zobaczyli, że na misce został sam czysty mak.

— Nic to ci nie pomoże! — zawołali. — I tak musisz zginąć! Oto druga praca jeszcze trudniejsza. Masz wydostać klucz od jednej komnaty zamkowej, który od czterech lat leży na dnie jeziora. Jeżeli za godzinę nie będziesz miał klucza, zginiesz z rąk naszych!

Poszedł szewczyk nad jezioro, usiadł na brzegu bardzo zmartwiony, bo przecież wiedział, że klucza nie wydostanie. Nagle widzi, że płyną do niego dzikie kaczki. Jedna z nich rzekła:

— Nie martw się, dobry szewczyku! Za godzinę będziesz miał złoty klucz!

Powiedziały kaczki rybkom, żeby poszukały złotego klucza. Nie minęło nawet pół godziny, a szewczyk miał już w ręku ów złoty klucz.

Zdziwili się bardzo strażnicy, że i to zadanie, wykonał dobry szewczyk.

— Jeszcze masz jedną rzecz, najtrudniejszą do zrobienia! — rzekli do szewczyka i poprowadzili go na zamek.

Tam złotym kluczem, znalezionym w jeziorze, otworzyli jedną z wielu komnat, w niej szewczyk ujrzał trzy niezwykle piękne dziewice, jednakowo ubrane i do siebie zupełnie podobne.

— Musisz zgadnąć, która z tych trzech dziewic jest prawdziwą królewną, jeżeli nie zgadniesz za godzinę to zginiesz z rąk naszych!

Zmartwił się bardzo nasz dobry szewczyk, patrzy, patrzy na dziewice, ale w żaden sposób nie może zgadnąć, która z nich jest prawdziwą królewną. Nagle widzi, że nad jedną z nich krąży cały rój pszczół. Domyślił się, że w ten sposób chciały mu pszczoły wskazać, która z dziewic jest królewną. Ucieszony wskazał na nią.

Wkrótce odbył się ślub dobrego szewczyka z księżniczką. Wesele było huczne i ja na niem byłam, miód i wino piłam, a co słyszałam, to wam, dzieci, wszystko dokładnie opowiedziałam.

Jesień



Jesień nadeszła już,
płatki opadły z róż,
smutno się robi na świecie
gdy wiatr listkami miecie.
Szkoda, dzieci wam pogody
i słoneczka, tej swobody,
jaką miałyście na piasku.
Trzeba będzie w domu siedzieć
nad książkami głowę biedzić.
Ale jesień szybko minie
czas tak prędko przecież płynie,
zima wkrótce przyjdzie do nas.
Śnieg przysypie ziemię całą,
a słońce się będzie śmiało
gdy wesoła was gromada,
z sanek raz po raz wypada
w miękki, biały puszek śnieżny.



KOTEK

Był sobie raz mały kotek,
a zwał się kotek-pieszczotek.
Wszyscy go w domu lubili
i nigdy kotka nie bili.
Kotek był biały, jak puszek
i ciągle drapał się w brzuszek,
na obiad lubił pić mleczko,
a potem szedł na słoneczko
i spał zwinięty w kłębuszek,
naprawdę jak biały puszek.
I tak żył sobie ten kotek
co zwał się kotek-pieszczotek.



PRZYGODY MAŁEGO STASIA



Staś na Józia gwiżdże głośno,
by z nim poszedł na boisko!!
Józio mówi: „Wyjść nie mogę,
przyjdź — to powiem tobie wszystko".

Wchodzi Staś, patrzy — o zgrozo!
Józio siedzi na stołeczku —
mama spodnie mu schowała,
by się ustrzedz przed ucieczką.

Lecz od czego są pomysły?..
Starą skrzynię otworzyli —
patrzą — a tu spodnie ojca..
I cóż dalej, moi mili???



Józio strój przymierza dziwny,
strach — jak duży i obszerny!!
A może to mały Józio — —
jest tylko — aż tak mizerny?

Ale Staś wymyślił sposób:
z tyłu zrobił supeł w śrubę;
tak przynajmniej spodnie Józia
już nie będą nazbyt grube.

Teraz pędzą z całej siły,
gdzie Stadjonu stoi brama..
Lecz, co będzie gdy do domu
wróci z miasta Józia mama?

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 15 OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.